Ner 114. Kraków 19 Maja — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2	
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25	
„ do Prus i Rzeszy niemieck. tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15	
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10	
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80	„ „ 20	„ „ 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Way pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 18 maja.

Wszystkie wiadomości tak w dziennikach, jako i listach, które z Pragi dochodzą, potwierdzają nasze informacye przed parą dniami (13go b. m.) na tem miejscu podane. Rozwiązanie sejmu czeskiego, zwołanie nowego dla przedłożenia mu ustawy wyborczej, znów rozwiązanie tegoż i zwołanie innego już na mocy nowej ordynacyi wyborczej dla wybrania delegacyi do Rady państwa, powołanej w celu zaprowadzenia zmiany w ustawie konstytucyjnej, oto proceder ugodny, któryśmy wówczas skreślili, a dziś widzimy go powtarzany przez wszystkie organa, z więcej lub mniej wyraźnem powątpiewaniem, czy dojdzie do skutku.

I dziwić nie może wyrażana wątpliwość, którą słusznie nasz korespondent w liście swoim nawet aż do uchwalenia ordynacyi wyborczej odnosi, dla której sama sankcya cesarka wystarczyćby musiała. Lecz nawet przypuszczając tę długą drogę, aby dojść do owego rezultatu, który zdaje się być w tej chwili głównie zamierzonym celem, to jest, aby Czesi przybyli do Rady państwa, czy można już liczyć na usunięcie tej wielkiej trudności, jaką ugoda z Czechami ukończyć miała? Bo przecież ugoda o prawa historyczne, polityczne i żądania, przy których od lat kilku Czesi tak upornie stoją, nie może polegać na kilkokrotnem przerzuceniu urn wyborczych, ani nawet na nowej ordynacyi, któraby większość narodowemu zapewniła stronnictwu. To dopiero sposób dojścia do celu, bardzo ważny dla Czechów, nie wątpimy, ale jeszcze nie wiele on pomoże do zorganizowania monarchii i zaprowadzenia w niej harmonii na drodze pojednawczej.

Nie małem i to wydaje nam się zadaniem, zwołać Radę państwa na mocy ustawy grudniowej, skoro od niej odstąpić nie mamy, z wyłącznem powołaniem, aby ją zmienić. Czesi, o ile wiemy, pod tym tylko warunkiem wezmą w niej udział; ale czy jest pewność, że Niemcy do takiego zgromadzenia przystąpią? Lecz znów przypuszczając, że znajdzie się formuła wiernokonstytucyjna na zwołanie takiego Reichsratu, aby w formalnych zwojach ustawy grudniowej ukryć rzeczywiste znaczenie Izby, któraby była konstytuantą, możnaż rokować, że wypadek tam otrzymany odpowie temu dziełu przeobrażenia, jakiego ugoda z Czechami ma być początkiem? Bo przecież ugoda ta wystąpić gdzieś musi. Skoro z tego, co donoszą, nie zdaje się, aby wystąpiła teraz w Pradze, gdzie odbywają się, że tak powiemy, preliminarya tylko przedugodne, dążące jedynie do sprowadzenia Czechów do Rady państwa, więc sama istota ugody wystąpi przy owych zmianach konstytucyi i tam rozstrzygnąć się musi.

Wprawdzie możnaby przybycie Czechów do Rady państwa uważać za rękojmię, że znajdą się tam wszystkie opozycye narodowe Przedlitawii. Byłoby to już wielkim krokiem uczynionym na drodze organizacyi monarchii, wyjściem z fałszywego dotąd położenia, unormowaniem sytuacyi. Od reprezentacyj, czyli od delegacyj przez sejmy krajowe do Rady państwa wysłanych, zależałoby utworzenie rzeczywistej większości, w miejsce owej większości niemieckiej, która dotąd za pomocą swej przewagi interes jednego tylko żywiołu przedstawiała. Czy można atoli na wybory, od których wszystko zależy, tak dalece rachować, zwłaszcza, że odbywać się będą w moc ordynacyj szmerlingowskich, wszędzie nie tylko w samych Czechach, na to obrachowanych, aby przewagę żywiołowi niemieckiemu zapewnić? Czy zdołają wybory dostarczyć większości dwóch trzecich części głosów do zmiany konstytucyi potrzebnych?...

Używamy wyrazu „zmiany,“ skoro na mocy konstytucyi sprawa ugodna ma się toczyć. Lecz niepodobna pominąć uwagi, jaka się nastręcza, że różnie owe zmiany są tłomaczone. Widzieliśmy to już przy rezolucyi galicyjskiej, cóż dopiero, gdy deklaracya czeska przyjdzie na stół Izby! Manifest do wyborców dolnoaustryackich, któryśmy wczoraj podali, chce także uwzględnić „zmiany,“ ale jakie? Oto te, które się odnoszą do bezpośrednich wyborów. Przystaje na zastąpienie obecnego Reichsratu innym, ale jakim? Z wyborów bezpośrednich powstałym. Pozwala na zmiany ugodowe z narodowościami, ale na jakie? Odpowiednie godności i interesowi żywiołu niemieckiego... A jest to manifest na pozór względny i spokojny; czemże dopiero okażą się inne, które nie będą za jego przykładem wyrzekać się błędów przez większość dotychczasową popełnionych?

Nie tracimy wszakże nadziei, pragnąc szczerze, aby usiłowania obecnego gabinetu, jak najlepszy osiągnęły skutek. Od Czechów zależy w tej chwili, czy na tej drodze dojście do porozumienia jest możebne. Mają oni sposobność złożyć dowód politycznego rozumu, za którym pójść inne ludy nie omieszkają. Najtrudniejszy początek, ale duch zachowawczy dla monarchii i siebie winien pierwsze kroki ułatwić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Praga 16 maja.

(*H*) Dotąd panuje w tutejszych kołach czeskich usposobienie pojednawcze. Czy ono się opiera na nadziei uzyskania szerokich ustępstw, czy też na uwzględnieniu całej grozy sytuacyi obecnej? niewiem — ale zdaje mi się, że jedno i drugie wchodzi w rachubę koryfeuszów czeskich. Że Czesi odróżniają rząd obecny od ministerstwa p. Hasnera, że z mężami obecnie u steru stojącymi chcą traktować, uważając kompromis z nimi za możebny, o tem świadczą nietylko rokowania ich w Wiedniu z prezesem ministrów, ale i inne dwa fakta, o których wam wczoraj w telegraficznej doniosłem drodze.

Ważnym jest przedewszystkiem faktem, że wydział deklarantów, w którym zasiadają ludzie tak twardzi, jak Rieger, Palacki, Brauner, i t. d., po trzechgodzinnej wczoraj naradzie, zgodził się w zasadzie na to, że wypada opozycyi czesko-morawskiej wejść w akcyę polityczną i obesłać sejm nowy po rozwiązaniu sejmu obecnego. W uchwale tej nie ma wprawdzie jeszcze mowy o dalszym planie działania, o Radzie państwa i t. d. Uchwała ta zresztą Czechów jeszcze wcale nie krępuje, ale przyznać trzeba, że pierwszy krok na drodze zbliżenia jest zrobiony. Jeżeli uchwała ta nie ma ukrytego celu, aby w razie rozbicia się rokowań okazać, jak dalece Czesi byli pochopni do ugody, to przy zachowaniu ogledności można żywić nadzieję, że układy dojdą do skutku.

Drugim faktem, lubo podrzędnego znaczenia, ale w obecnej chwili cechującym, jest wczorajsza uczta w klubie gospodarskim. Odbyła się wprawdzie tylko jako objęta programem tegoż klubu; lecz zwracam uwagę na to, że zgromadzenie czysto-czeskie, złożone z samych deklarantów czeskich i morawskich, jakoto z pp. Riegera, Braunera, Klaudego, Prażaka i t. d., z szlachty czeskiej jako to pp. ks. Karola Schwarzenberga, ks. Jerzego Lobkowitza, hr. Clam-Martinitza, hr. Czernina i t. d., zaprosiło i uraczyło obecnego kierownika ministerstwa rolnictwa barona Petrinę. Obecnym był także Dr Smolka, który tutaj ogromnego używa miru. Prezes klubu wzniósł zdrowie NPana, „a trzechkrotny okrzyk Slava.“ wtórował słowom jego. Zapytani Czesi o powód przyjęcia p. Petriny, powiadają: „Jesteśmy grzeczni, jeżeli nimi być możemy. Przyjęcie p. Petriny ma to znaczenie, że z obecnymi ministrami traktować możemy. Jeżeli się układy rozbiją, to przeciw temu gabinetowi tak dobrze walczyć będziemy, jak przeciw dawnemu.“

Baron Petrino nie miesza się wcale do polityki. Czekają przybycia prezesa ministrów hr. Potockiego. Przyjedzie dziś o godz. 10½ w nocy pociągiem pospiesznym. Jak z ostatnich dzienników wiedeńskich widzę, wre tam walka przeciw gabinetowi zawsze o tego nieszczęśliwego Widmanna. Najbardziej cechującą Wiedeń jest okoliczność, że ów wniosek w Radzie miejskiej postanowił redaktor *Kikeriki*. „*Es ist die Stadt des Kikeriki*“ rzekł do mnie jeden z poważnych Niemców w podróży z Wiednia do Pragi. Z tem wszystkiem jak najsolenniej się zastrzegam, jakobym chwalił wybór p. Widmanna lub jego pozostanie w gabinecie.

Ks. Mensdorff-Dietrichstein, nowy namiestnik czeski, przybędzie tutaj we czwartek. Głównym jego doradcą będzie były radca namiestnictwa p. Grimm, człowiek wielkich zdolności, lecz niepewnej barwy politycznej. Jedna i druga nominacya nikogo tu nie zadawalnia.

Dziś w południe ma się odbyć konferencya szlachty czeskiej z kilku członkami komitetu deklarantów w mieszkaniu ks. Jerzego Lobkowitza. Po południu deklaranci zbierają się w mieszkaniu p. Palackiego na dalszą naradę.

Dziś lud czeski obchodzi święto Jana Nepomucena, równie tutaj uroczyste jak święto Wacława. Lud w procesyi obchodzi miasto, i przez most kamienny, gdzie posąg tego Świętego wieńczy kwiatami, dąży do zamku królewskiego na Hradczynie. Dziś przed południem chór złożony z 400 śpiewaków obojej płci odśpiewał prześliczne piosnki czeskie w teatrze narodowym.

Praga 16 maja, wieczór.

(*H*) W uzupełnieniu wysłanego już listu pospieszam wam ważną donieść okoliczność. Wspomniałem już o naradzie między deklarantami a szlachtą czeską. Konferencya odbyła się u ks. Jerzego Lobkowitza i trwała od 11ej z rana do 4ej po południu. Obecni byli wszyscy członkowie wydziału deklarantów czeskich i przywódzcy opozycyi morawskiej, nadto ks. Karol Schwarzenberg, ks. Jerzy Lobkowitz, hr. Lew Thun, hr. Jaromir Clam Martinitz, hr. Hugo Taxis, hr. Jan Chotek, bar. Neuberg, hr. Kinski, hr. Wojciech Nostiz hr. Egbert Belcredi, bar. Eisenstein i t. d. Po pięciogodzinnej gorącej dyskusyi szlachta czeska zgodziła się w zupełności na wczorajszę uchwałę wydziału deklarantów, aby wejść w akcyą polityczną i wysłać posłów do sejmu nowego po rozwiązaniu sejmu obecnego. Wogóle postanowiono wspólnie działać. Solidarność ta staro i młodo czeskiego obozu, tudzież szlachty czeskiej wielkie ma znaczenie. Szanse ugody stoją więc dość dobrze.

Dziś na odchód świętego Jana Nepomucena przybyło tu z samej Morawy 19,000 osób, prawie samych włościan. Lud czeski ogromnem przejęty poczuciem narodowem, tłumnie dziś zwiedza muzeum narodowe i zakupuje medale na pamiątkę Hawliczka.

Paryż 14 maja.

-*i*- Od dwóch dni Paryż cieszy się już zupełnym spokojem; widmo rewolucyi, które chwilowo obrało sobie kwaterę na przedmieściu Temple i i na placu Chateau d'Eau, i straszyło ztamtąd nietylko Paryż ale Francyę całą, zmuszone zostało innego poszukać sobie mieszkania. Nikt tu wprawdzie nie przesadzał znaczenia owych rewolucyjnych zachcianek, i jeżeli dla prowincyi, a może i dla Europy przybrały one jakiś groźniejszy charakter, to jedynie z łaski takich dzienników jak *Gaulois* i *Figaro*, które eksploatując ciekawość publiczną, z najdrobniejszemi szczegółami niefortunną rewolucyjną odysseę opisywały. Niepoprawni burzyciele przekonali się, że odezwy ich są głosem wołającego na puszczy, i że nawet opozycyjny Paryż politycznych swobód swoich na barykadach szukać nie myśli. Po gwałtownej agitacyi, która poprzedziła plebiscyt, a miała jeszcze tradycye pogrzebu Wiktora Noir i lutowych zawichrzeń, nic dziwnewnego, że pewna część bezmyślnych zapaleńców, nie mogąc znieść spokojnie plebiscytowego wyroku, postanowiła odwołać się do ostatecznej rewolucyjnej apelacyi, bez względu na to, że najskromniejsze nawet organa zaleciły spokój i porządek, a rząd wszelkie przedsięwziął środki, aby je w każdym razie utrzymać. Nieporządki świeżo zaszłe były ostatniem wysileniem i przesileniem rewolucyjnego stronnictwa. Pokonane bez walki, samą obojętnością i postępowaniem opinii publicznej, stronnictwo to rade nie rade musi uznać prawomocność rządów cesarskich, i na długi czas przynajmniej wyrzec się swoich planów.

Rachuby na wojsko zawiodły. Wojsko głosowało z całą swobodą, ale od spełnienia obowiązków swoich nie czuło się przez to zwolnione. Ów batalion strzelców, w koszarach księcia Eugeniusza stojący, który blisko połowę głosów *nie* do urny złożył, bardzo się energicznym w stłumieniu rozruchu okazał. Cesarz trafnie też postąpił, nie dozwalając przenieść go z Paryża na prowincyę, jak chciał to zrobić marszałek Leboeuf, a osobiste wraz z cesarzową zwiedzenie koszar we czwartek. jak najlepsze na żołnierzach zrobiło wrażenie. Rząd cesarski wzmocniony aktem ludowego bierzmowania, dokonanym w dniu 8 maja, w nową fazę obecnie wstępuje, nową swych dziejów epokę zaczyna. Pogłoski o reakcyjnych zamiarach okażą się fałszywemi z pewnością; Cessrz takiego błędu nie popełni, a plany wprowadzenia do gabinetu takich mężów stanu jak Rouher, i jemu podobni, wylęgłe w głowie pana Ganesco, nie znajdą echa w Tuileryjskim pałacu. Zmiany w gabinecie nastąpią. bo p. de Talhouet, minister robót publicznych, stanowczo podał się do dymisyi, ale zmiany te nie pociągną za sobą modyfikacyi liberalnego programu, jaki sobie gabinet 2go stycznia nakreślił. Owszem sądzimy, że rząd, pewny dziś narodowej sympatyi, śmiało liberalny swój program wykonywać będzie, i w zaspokojeniu rozsądnych życzeń narodu najlepszą dla przyszłości swojej upatrywać rękojmię. Prevost-Paradol w *Débatach* trafnie powiada, że nawet ów system plebiscytowy, zaprowadzony konstytucyą 1870 r., który najbardziej zwolenników rządu parlamentarnego przeraża, w praktyce nie tak się szkodliwym okaże, a to z tej przyczyny, że rząd odwoływać się do narodu wbrew opinii Izby deputowanych nie będzie miał odwagi. Jeżeli teraz, kiedy ogromna większość Izby gorąco propagowała wotum potwierdzające, półtora się jednakże miliona głosów przeczących znalazło, łatwo przewidzieć, coby się stać mogło, jeżeliby taż sama większość przeciw rządowi głosować radziła. Cesarz więc jakkolwiek trzymać będzie w ręku swojem ów groźny oręż plebiscytowy, nie użyje go jednak wbrew opinii Izby, i jak się opozycya wyraża, po nad głową Izby z narodem rozmawiać nie będzie. Sama więc to natura rzeczy zmodyfikuje szkodliwą doniosłość owego plebiscytowego systemu.

Ciało prawodawcze, zajęte obliczeniem plebiscytu, dopiero może w końcu przyszłego tygodnia rozpocznie dalsze obrady nad prawem prasowem. Ciekawa rzecz, jaką postawę przyjmie skrajna opozycya: czy będzie dalej rolę nieprzejednanych odgrywać? czy też za przykładem Ernesta Picard przed wyrokiem narodu uchyli głowę, i jedynie tylko rozszerzenia swobód domagać się będzie? Jak na teraz jest to jeszcze tajemnicą, i nietylko dla świata ale zapewne i dla samych nawet koryfeuszów nieprzejednanego obozu.

Badanie aresztowanych w ciągu bieżącego tygodnia, których liczba przeszło 500 wynosi, prowadzone jest z pośpiechem; ale za to o sprawie spisku nic prawie nie słychać. Wiadomo z raportu naczelnego prokuratora, że pierwsze szczegóły owego spisku doniósł policyi niejaki Verdier, który następnie miał uciec do Belgii, i ztamtąd zeznania swoje odwołać. Otóż ów Verdier ponownie przeciw twierdzeniu prokuratora zaprotestował; i co ważniejsza, przybył do Paryża, i w towarzystwie trzech osób dla zaświadczenia faktu do więzienia się udał.

Ambasador rosyjski chory od trzech już miesięcy, we czwartek życie zakończył. Podobno na jego miejsce ma tu przybyć Wałujew.

Kraków 18 maja. Minister spraw wewnętrznych mianował inżyniera Karola Pregmacza inżynierem wyższym; adjunktów budownictwa Karola Słapę, Egidyusza Dziubińskiego i Wiktora Müllera inżynierami rządowymi w Galicyi.

N. Pan uznając zasługi położone przez dyrektora szkół w Brzeżanach Jana Kwistka, nadał mu złoty krzyż zasługi.

Czynnności wydziału krajowego

(według sprawozdania ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*)

Ciąg dalszy.

Dalej udzielił Wydział krajowy nagrody następującym nauczycielom i nauczycielkom:

40. Friedmanowi Henrykowi naucz. lud. w Nowemsiole 50 złr., 41. Cześniewiczowi Klemensowi naucz. lud. w Bruśnie 50 złr., 42. Dolińskiemu Aleksandrowi naucz. lud. w Laskowcach 50 złr., 43. Małaczyńskiemu Albinowi naucz. lud. w Jagielnicy 50 złr., 44. Robackiemu Janowi naucz. lud. w Petlikowcach 50 złr., 45. Stohandlowi Marcelemu naucz. lud. w Gremboszowie 50 złr., 46. Sąsiedzkiemu Józefowi dyr. sz. gł. w Dolinie 100 złr., 47. Kamińskiemu Bartłomiejowi naucz. sz. gł. w Bolechowie 100 złr., 48. Muszce Jędrzejowi, naucz. lud. w Spasie 50 złr., 49. Sobolewskiemu Janowi naucz. sz. gł. w Dolinie 100 złr., 50. Małanowiczowi Antoniemu naucz. lud. we Woli Zaderewackiej 50 złr., 51. Gdowskiemu Feliksowi naucz. lud. w Liszni 50 złr., 52. Nikorowiczowi Piotrowi naucz. lud. w Medenicach 50 złr., 54. Rybotyckiemu Karol naucz. lud. w Rychcicach 50 złr., 54. Żywczynownej Annie naucz. pom. przy sz. gł. w Drohobyczy 50 złr., 55. Trześniowskiemu Franciszkowi naucz. lud. w Szymbarku 50 złr., 56. Drzygiewiczowi Piotrowi naucz. lud. w Ropie 50 złr., 57. Przybyłkowi Konstantemu naucz. sz. gł. w Gorlicach 100 złr., 58. Krzanowskiemu Józefowi naucz. lud. w Bieczu 50 złr., 59. Prześlakiewiczowi Łukaszowi dyr. sz. gł. w Gródku 100 złr., 60. Dmuchowskiemu Bazylemu naucz. sz. gł. w Gródku 100 złr., 61. Felsztyńskiemu Jakubowi naucz. lud. w Olbroszynie 50 złr., 62. Witkowi Maksymilianowi naucz. lud. w Grybowie 50 złr., 63 Zalasińskiemu Karolowi naucz. lud. w Bruśniku 50 złr., 64. Łukaszewskiej Annie naucz. w szkole pań. w Ciężkowicach 50 złr., 65. Suchorowskiemu Teodorowi dyr. naucz. przy sz. gł. w Horodence 100 złr. 66. Janiszewskiemu Janowi naucz. pomocn. przy sz. gł. w Horodence 50 złr., 67. Liginowiczowi Grzegorzowi naucz. lud. w Strilczu 50 złr., 68. Simowiczowi Janowi naucz. lud. w Hadynkowcach 50 złr., 69. Winiarskiemu Stanisławowi naucz. lud. w Krogulcu 50 złr., 70. Halikowskiemu Mikołajowi naucz. lud. w Kopyczyńcach 50 złr., 71. Białeckiemu Leopoldowi naucz. lud. w Husiatynie 50 złr., 72. Workiewiczowi Wojciechowi naucz. lud. w Czelatyczach 50 złr., 73. Aleksiewiczowi Janowi nauczycielowi ludowemu w Tuczępach 50 złr., 74. Cybulskiemu Ignacemu naucz. sz. gł. w Jarosławiu 100 złr., 75. Kiczurze Maciejowi naucz. sz. lud. w Suchorowie 50 złr., 76. Saji Klementynie naucz. pom. przy sz. pan. w Jarosławiu 50 złr., 77. Szymańskiemu Janowi naucz. lud. w Cieszynie 50 złr., 78. Kamińskiemu Janowi naucz. lud. w Tarnowcu 50 złr., 79. Wojaczyńskiemu Antoniemu naucz.

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.
Powieść oryginalna
przez *M. G.*

(Ciąg dalszy.)

— Już nie wróciłam do matki. Prosto, zalana łzami pobiegłam do stóp Apostoła, i chrztu wołałam gwałtownie. Wiesz jednak, że tego sakramentu nigdy nie udzielają bez poprzedniej nauki katechumenowej, a jakąż sposobność ćwiczenia się w wierze chrześciańskiej, jaką możność uczęszczania na jej zgromadzenia byłabym miała u matki, gdzie każda prawie godzina sprowadzała nowe akty bluźnierstwa przeciw Chrystusowi?... Powrót do domu stałby mi się był niechybnie wyrokiem śmierci — ja się jej nie bałam — owszem, w pierwszej gorliwości nawrócenia pragnęłam namiętnie chrztu krwi, gdy mi chrztu wody nie dano — ale nasz Święty wraz ze swoją radą uznał, że nie sposób wystawiać mnie tak bez żadnej obrony na najcięższe codzienne pokusy, tem bardziej, że łatwo mu było dostrzedz rozbujałej wrażliwości mojego umysłu: osądził więc po modlitwie, że trzeba mnie ukryć między niewiasty chrześcijańskie — ale gdy zaraz nazajutrz moja biedna matka rozpoczęła poszukiwania tak żwawe, że wkrótce musiałaby mnie była znaleźć, wysłano mnie potajemnie z garstką wiernych dążących na puszczę góry Karmelu, aby tam wzorem Esseńczyków i zakonników Eliasza przemodlić resztę życia na ostrej pokucie.

Mnie ta przyszłość nęciła nadzwyczaj, bo się zupełnie zgadzała z potrzebami mojej duszy — inaczej jednakże Bóg zrządził. — Karawanę naszą schwytały Araby i sprzedano mnie bogatemu handlarzowi z Aleksandryi. W ciągu trzech lat spędzonych u jego żony, wiele mi Pan Jezus dał wycierpieć, ale poczytywałam to sobie za największą łaskę, bom tak łaknęła zadośćuczynienia Jemu, żem tylko w bólu znajdowała wypoczynek. „Ach! a matka moja!“ zawołała nagle i zakryła rozognioną twarz rękami.

— Matkę twoją oddaj Bogu.

— Wirginio! przez straszną pokusę temi czasy przeszłam: zdało mi się, że było wielką zbrodnią z mej strony odstępować ją w starości — samolubstwem dbać o własną duszę, gdy jej dusza się gubiła, i tak się męczyłam, że gdyby nie opatrzna obecność Ojca Jana, co mnie uspokoił, byłabym może straciła rozum!

— Wierzę ci. Teraz pojmuję, dla czego cię tak wzruszyła wiadomość o przybyciu apostoła tutaj. Ale jakże mnie bolą te cierpienia twoje w Aleksandryi! Czemużeś się wcześniej do nas nie dostała?

— O niemów tego moja słodka pani! U ciebie jakąż można mieć zasługę? Owszem, gdy mnie Agrykola kupił i przywiózł do raju twojego domu i kiedym ciebie po raz pierwszy zobaczyła...

— O Rito, co za chwila! pamiętam jak dzisiaj! czyżeśmy się wtedy domyślały ile będzie błogosławieństwa dla nas w tem zbliżeniu?

— Ja wyznam, żem się przelękła: bo w Aleksandryi przynajmniej miałam pociechę łączenia swoich policzków z policzkami Pana — z tym szczególniej strasznym, który mu dano w przytomności dziadka — a tu żadnego upokorzenia — najmniejszej przykrości — tylko wieczny twój uśmiech i wesele z niego. — Czyż tu miejsce dla grzesznicy? Ja przy tobie ciągle nawet zapominam, żem w niewoli.

— Przeciwnie, aż nadto o tem pamiętasz, kiedy upornie nie pozwalasz mi cię oswobodzić. Proszę cię, Rito moja, nie żałuj, żeś się dostała do naszego domu, bo nie wiesz sama jakiem mi tu ciągłem dobrodziejstwem jesteś. Przedtem, gdy stara moja piastunka chrześcijanka umarła, byłam tak samą w tym wielkim gmachu, że się wszystkich ciągle bałam, bo żadne serce rozumiejące mnie nie biło blisko. A nawet z tobą... pamiętasz jakeśmy się z początku wzajemnie przed sobą kryły, i jak długo, dzięki zręczności naszej trwała ta komedya? Aż wreszcie... o błogosławiony poranek w którymeśmy się spotkały u świętego stołu!

— Chwała Panu, bo dobry! dorzuciła Rita, i rozpłakały się znowu, ale już łzami radości.

Na to wszedł Manussa z oznajmieniem, że Cezar Maurycy Wespazianus w ważnym interesie przyszedł i pragnąłby się natychmiast rozmówić.

Wirginia, która wiedziała już z doświadczenia jakiego rodzaju mógł być ten interes, skinieniem zatrzymawszy Ritę rzekła:

— Wprowadź go tu zaraz.

— Moje siostry zawołał wesoło Maurycy, gdy tylko zostali sami: z dobrą nowiną przychodzę! wystawcie sobie, udało się nam już przecie umieścić Ojca Sw. i to w takim domu, gdzie nie tylko zbiry nie będą śmiały go szukać, ale się może i śliczna dusza nawróci!

— Gdzież to Maurycy?

— Zgadnijcie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

HAMLET
Trajedya **Szekspira**
przekład hr. K. Ostrowskiego — *we Lwowie 1870 r.*

Zawsze to wielki nabytek dla literaturyi każdego narodu, jeżeli się zbogaci przekładem jakiego z arcydzieł świata, ma się rozumieć przekładem godnym wzoru. Tym bowiem, a nie innym sposobem odrębności narodowe powinowacą się z tem, co jest ogólno ludzkie, dostrajają się do tych szczytnych tonów, jakiemi grają arcydzieła przez wszystkie wieki, które właśnie dla tego uznanemi zostały za takie, że w nich najjenialniej i najdoskonalej schwycone są strony serca i ducha ludzkiego.

Jest nawet obowiązkiem każdej literatury niemającej pierwszorzędnego znaczenia w wielkiej rodzinie literatur świata, przyswajać sobie te utwory, co noszą piętno jeniuszu, co zyskały poklask tylu pokoleń, co obudziły tyle współzawodnictw, co nareszcie wpływem swoim stworzyły nowe arcydzieła.

Przyczyna niepożytości takich tworów musi zależeć od czegoś innego, jak od mody, reklamy, chwilowej tendencyi, koteryjnej admiracyi. Każdy z nich przeszedł czyscowe próby; niekiedy rósł w znaczenie, niekiedy spadał do zera, znowu wychodził na świecznik wyniesiony spotęgowanym entuzyazmem, który nie raz odzywał się w kilka wieków później, jakby wynagradzając ten dług, jaki współczesność zaciąga względem jeniuszów i talentów, na których poznać się nie umiała.

To pewna, że ta współczesność, nie zawsze bywa ostatnią instancyą w swoich wyrokach — przedmioty jej admiracyi i uniesień, zwykle wypędzone w górę bieżącemi okolicznościami, blakną po czasie, i ledwo służą za materyał dla historyka, lub bibliografa. Żyły życiem zewnętrznem, a wewnątrz nie miały go; duszy im brakowało, jak i znajomości serca ludzkiego... czyli tych dwóch warunków, bez których żaden utwór nie może mieć przyszłości.

Współczesność nie była dla Szekspira tem, czem jest dzisiaj świat cały... Właśni jego ziomkowie, acz z razu nie mogli obojętnymi być na te cuda jeniuszu, jakie przed nimi roztaczał, na te myśli, któremi zdobywał ich serca przebojem, jednakże ulegając wpływom panującej teoryi literackiej, długi czas nie śmieli uważać go za to czem jest. Kwestya formy miała swój przywilej, którym tyranizowała wszystkie inne własności oryginalnej kreacyi ducha. Szekspir z prawdą na uściech, bez dworskiej konwencyonalnej maniery, namiętny, niepohamowany w języku, gdy przyszło co nazwać po prostu, i bez szkieł różowych zajrzeć w najgłębsze tajniki duszy — uchodził za jenialnego dziwaka,

lud. w Siekłówce 50 złr., 80. Martynowiczowi Janowi naucz. lud. w Jazowie starym 50 złr., 81. Fedakowi Janowi nauczycielowi szkoły głównej w Jaworowie 100 złr., 82. Szeparowiczowi Michałowi nauczycielowi ludow. w Wiszence wielkiej 50 złr. 83. Halee Mikołajowi naucz. lud. w Tomaszowcach 50 złr., 84. Gromadce Janowi dyr. sz. gł. w Kałuszu 100 złr., 85. Halikowskiemu Antoniemu naucz. lud. w Wojniłowie 50 złr., 86. Zobkowi Romanowi naucz lud. w Nowicy 50 złr., 87. Jaworowskiej Marceli naucz. sz. pan. w Kałuszu 50 złr., 88. Wilhelmowi Ludwikowi naucz. lud. w Horpinie 50 złr., 89. Słuzarowi Izydorowi naucz. lud. w Susznie 50 złr., 90. Czorysowi Janowi naucz. lud. w Rzepniowie 50 złr., 91. Szustakiewiczowi Gabryelowi naucz. lud. w Sielcu Bieńkowym 50 złr., 92. Ilnickiemu Melchiorowi dyrekt. sz. gł. w Kamionce Strumiłowej 100 złr., 93. Podhaliczowi Ludwikowi naucz. lud. sz. gł. w Kamionce Strumiłowej 100 złr., 94. Wysockiemu Szczęsnemu naucz. sz. gł. w Kamionce Strumiłowej 50 złr., 95. Kołysce Janowi naucz. lud. w Dzikowie 50 złr., 96. Dwernickiemu Mikołajowi naucz. sz. gł. w Kołomyi 100 złr., 97. Kulczyckiemu Jerzemu dyrekt. sz. gł. w Kołomyi 100 złr., 98. Chargezie Michałowi naucz. sz. gł. w Kołomyi 100 złr., 99 Konkolniakowi Dymitrowi naucz lud. w Turce 50 złr., 100. Bijowi Grzegorzowi naucz. lud. w Kossowie 50 złr., 101. Neuhoffowej Maryi naucz. szk. pan. w Kutach 50 złr., 102. Kopaczowi Stanisławowi dyr. naucz. III sz. gł. w Krakowie 100 złr., 103. Kowalikowskiemu Janowi naucz. III sz. gł. w Krakowie 100 złr., 104. Przylibskiemu Janowi naucz. lud. w Bińczycach 50 złr., 105. Dąbrowskiemu Józefowi naucz. ludowemu w Łobzowie 50 złr., 106. Barbaczykowi Janowi naucz. szkoły u Św. Szczepana na Piasku 50 złr., 107. Rudnickiemu Tomaszowi naucz. sz. u Św. Floryana na Kleparzu 50 złr., 108. Szymańskiemu Władysławowi naucz. lud. w Dukli 50 złr., 109. Skórskiemu Antoniemu naucz. lud. w Komborni 50 złr., 110. Tadrale Janowi naucz. sz. gł. w Krośnie 100 złr., 111. Teprakowi Ignacemu naucz. lud. w Sieleszy 50 złr., 112 Rucińskiemu Alfredowi dyr. sz. gł. w Przeworsku 100 złr., 113. Mańkowskiemu Janowi naucz. sz. wzor. we Lwowie 100 złr., 114. Witoszyńskiemu Józefowi naucz. sz. gł. Elżbiety we Lwowie 100 złr., 115. Abryszowskiemu Emilowi naucz. lud. w Podberezcach 50 złr., 116. Puppie Karolowi naucz. lud. w Zimnowodzie 50 złr., 117. Konopce Władysławowi naucz. lud. w Nawaryi 50 złr., 118. Kisielewskiemu Aleksandrowi naucz. przy kursie pedagogicznym żeńskim we Lwowie 100 złr., 119. Michnie Wojciechowi naucz sz. tryw. na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie 50 złr., 120. Latinikowi Antoniemu naucz. sz. gł. izraelickiej we Lwowie 100 złr., 121. Czapelskiemu Jakubowi dyr. sz. gł. u św. Anny we Lwowie 100 złr., 122. Kuliczkowskiej Eleonorze naucz. sz. tryw. pan. u Św. Anny we Lwowie 50 złr., 123. Wexownej Wilhelminie naucz. pomoc. przy sz. Św. Elżbiety we Lwowie 50 złr.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 17 maja. Prezes ministrów jest już w Pradze; w tych więc dniach spodziewać się należy ukończenia rokowań z Czechami, o których przebiegu dokładne sprawozdania przesyła nam korespondent nasz (*II*). Baronowi Petrino, obecnemu ministrowi rolnictwa, towarzyszył do Pragi radca ministeryalny Hamm. Konferencye, które się odbywały w Pradze aż do przybycia hr. Potockiego, uważać należy tylko za przygotowawcze, aby członkowie różnych stronnictw mogli uchwały swoje i postanowienia przedłożyć prezesowi ministrów. Zapewniają wszakże, iż baron Petrino zupełnie udziału nie bierze w konferencyach i tylko kilku przywódcom stronnictw wyjaśnił stanowisko rządu. Namiestnictwo w Pradze przygotowuje tymczasem rewizyę ordynacyi wyborczej do sejmu na zasadzie najnowszego spisu ludności z uwzględnieniem rolnictwa, oraz miejscowości przemysłowych i Izb handlowych.

Co do sprawy barona Widmanna, która jeszcze nie zeszła z porządku dziennego, pisze *Tagblatt*, że w kołach rządowych nie zgodzono się jeszcze pod względem formy, w jakiej daną ma być dymisya ministrowi obrony krajowéj. Przed kilku dniami miał jeden z urzędników wyższych w tem ministerstwie w sposób nader grzeczny zrobić uwagę p. Widmannowi, że wyświadczyłby przysługę i sobie i rządowi, gdyby w skutek uchwały Rady miejskiéj zażądał dymisyi. P. Widmann nie okazał się jednak do tego skłonnym, owszem miał się wyrazić bardzo ostro, że dzienniki uderzają na niego, jako na ministra tak bezkarnie.

W Bernie i w Wiedniu mają się odbyć w tych dniach konferencye niemieckich deputowanych, a mianowicie w stolicy morawskiéj 26 b. m. z inicyatywy Dra Giskry, w Wiedniu zaś z inicyatywy pp. Kaiserfelda i Rechbauera; pokaże się teraz, jak daleko sięga owa zupełna zgoda obecnego przywódcy autonomistów z byłym przywódcą stronnictwa centralistycznego.

— W gazecie urzędowej *Wiener Abendpost* napotykamy znów kilka zaprzeczeń, co do wiadomości w dziennikach wiedeńskich zamieszczonych. I tak przed kilku dniami doniosły dzienniki wiedeńskie, że wytoczono śledztwo Drowi Hofrichterowi w Gradcu za to, że dozwolił adwokatowi Holzingerowi przejrzeć akta procesu barona Widmanna, w skutek czego Dr Holzinger całą tę sprawę ogłosił. Gazeta urzędowa zaprzecza temu stanowczo. Dalej zaś pisze: „Również tendencyjnie utrzymują, że Dr Smolka podczas ostatniej swej bytności w Wiedniu konferował tylko z hr. Taaffem i hr. Beustem a nie z hr. Potockim. Prawdą zaś jest, że Smolka trzy razy konfederował z hr. Potockim, raz i to wyłącznie w jednej sprawie administracyjnej z hr. Taaffem, a ani razu z hr. Beustem, z tym ostatnim nawet od wielu lat osobiście się nie zszedł“.

Kiedy gazeta urzędowa nie dawno zaprzeczyła rozgłoszonej wiadomości, jakoby hr. Beust wyjechał do Czech, dzienniki wiedeńskie napisały, iż miały na myśli nie kanclerza, ale jego brata. Dziennik urzędowy zaprzecza i temu stanowczo, — w końcu zaś pisze: „Celem wymierzenia pocisku na kanclerza państwa przytacza jeden z dzienników wiedeńskich artykuł z *Pesti Naplo* o sprawie kroackiej, i dodaje, że organ ten z powodu znanego stanowiska swego i stosunków zasługuje na uwagę. Następny zaś artykuł z *Pesti Naplo* przemawiający za ministerswem Potockiego podaje tenże dziennik z tym dodatkiem, że *Naplo* jest organem, któremu nie można przypisywać ze względu na stronnictwo, jakie reprezentuje, znaczenia ani politycznego ani żadnego publicystycznego.“

— NPan mianował szambelana i feldmarszałka hr. Franciszka Folliot de Crenneville kanclerzem cesarsko-austryackiego orderu Leopolda, w miejsce zmarłego fm. Hessa. Baron Bruck dotychczasowy pełnomocnik austryacki przy dworze darmstadzkim mianowany został posłem austryackim przy dworze bawarskim. Nowy namiestnik czeski hr. Mensdorff-Pouilly złożył wczoraj przysięgę w ręce NPana i udaje się zaraz do Pragi, gdzie ma dzisiaj objąć swoje urzędowanie. Nowy komendant wojsk fmp. hr. Huyn, również dzisiaj obejmuje swą posadę.

— *Wanderer* podaje, że fmp. baron Rodich, komendant wojskowy w Dalmacyi, który od kilku dni bawi w Wiedniu, przyjął ofiarowaną sobie posadę namiestnika w Dalmacyi, ale pod pewnemi warunkami, a nominacya jego ma być w tych dniach ogłoszoną. Stronnictwo narodowe w Dalmacyi przyjmie zapewne tę wiadomość z zadowoleniem, a zmiana ta okaże się prawdopodobnie w krótce w swych skutkach przy nastąpić mających wyborach do sejmu. Baron Rodich włada obudwoma językami krajowemi bardzo dobrze i zna stosunki krajowe.

Królestwo Polskie.

W *Kijewlaninie* p. Hatcuk mirowy pośrednik powiatu Proskurowskiego kijowskiej gubernii podaje szczegóły urządzenia kas zaliczkowych włościańskich w jego powiecie. Według tego kasy włościańskie polegają na następnych zasadach:

1) Każda gromada czyli wieś ma swą oddzielną kasę pożyczkową.

2) Do kas tych wpływają dochody gromadzkie z młynów, szynków itp. jako też wolno na rzecz kas pobierać pewne opłaty z dymów stosunkowo do potrzeb gromady i za jej zgodą.

3) Zwiększanie kapitału w kasach trwa dopóty, aż kapitał wzrośnie do wysokości 10 rubli pomnożonej przez liczbę osób roboczych obojej płci zamieszkałych w gminie, gdyż każdy ma prawo do pożyczki 10 rubli z kasy.

4) Pożyczka udziela się na rok za poręczeniem dwóch gospodarzy do wysokości 10 rubli. Pozostałe pieniądze, nie rozpożyczone robotnikom, mogą być dawane na pożyczkę osobom majętnym.

5) Procent wynosi 6% na rok. Spłata następuje tygodniowo.

6) Dla wydawania i zwrotu pożyczek, są wyznaczone stałe dnie w tygodniu.

7) Zarząd kasy powierzony zostaje 3 gospodarzom wybranym przez gromadę. Każdy z 3ch gospodarzy ma oddzielny klucz od kasy. U jednego z nich ma być umieszczona kasa. Na wypadek choroby jednego z zarządców kasy, skrzynka kasowa do jego przenosi się mieszkania, tam odbywają się czynności, poczem kasa zamyka się i opieczętowywuje na miejscu.

8) Jeżeli pożyczający nie wniesie w dniu oznaczonym należnej tygodniowej spłaty, to płacą za niego poręczyciele. Zarazem zarządzający kasą dają znać wiejskiemu staroście, który z sołtysem lub dziesiętnikami zarządza egzekucyę od dłużnika. W razie sporu lub braku funduszów dłużnika odrabia swój dług, albo oddaje co na sprzedaż, jak kurę, jaja i t. p. przyczem reszta zwracaną mu bywa.

9) Na przedmiot publicznego użytku jak np. zbudowanie młynu, szkoły, fabryki itp. szczególniej jeśli mający być utworzonym zakład, ma przynosić pewien dochód; gromada może pozwolić na udzielenie dłuższej i znaczniejszej pożyczki potrącając z góry roczne procenta.

10) Kontrola kasy następuje dwa razy do roku. W tym celu stale i umyślnie wybranych 6 gospodarzy zwołuje starosta, aby w jego obecności przejrzeli rachunki. Kontrola dozwolona każdej chwili, skoro gromada tego zażąda i do starosty o zwołanie komisyi kontrolującej się uda.

11) Zarządzający kasą dostają stosowne wynagrodzenie za swą pracę, wysokość którego sama gromada oznacza.

12) Przy kasie winny być dwie księgi sznurowe, jedna do zapisywania udzielonych pożyczek druga do zapisywania zwrotu wypożyczonych sum. Starosta obowiązany na każdą noc dać strażnika do pilnowania kasy.

Kasy zaliczkowe na tych oparte zasadach zakładać się zaczęły w r. 1867 a na wiosnę 1868 r. miały już 12,000 r. kapitału. Dzisiaj kapitał ten wzrósł do 25,323 r. 20 kop. Istnieją one dopiero w 6 gminach.

Z sum zapożyczonych z kas, włościanie zakupili w jednej wsi las za 2975 r. w innych stanęło 17 młynów. W ogóle kasy zaliczkowe uchroniły włościan od potrzeby zapożyczania się u żydów, pobierających niepomierne procenta i przyczyniły do rzetelności w opłacie rządowych podatków.

Rozpisaliśmy się dłużej o tym przedmiocie, gdyż pragnęlibyśmy, aby podobnie piękne usiłowania mogły znaleść odgłos w naszem społeczeństwie. Nie potrzeba do tego wielkich zachodów, ani potwierdzania statutów, są to bowiem stowarzyszenia prywatne pod nadzorem samej gromady zostające, a wstydby prawdziwie było, abyśmy przy wolności nie potrafili podźwignąć ludu i oswobodzić go od lichwy, kiedy pod moskiewskim rządem usiłowania podobne dadzą się zastosować i przeprowadzić.

— *Birż. Wiedomosti* dowiadują się, o zasadach zaprowadzenia sędziów pokoju na Litwie i Rusi co następuje:

Powiatowe komisye złożone z „dobrze myślących“ właścicieli wybierają kandydatów na sędziów pokoju z pomiędzy osób zamieszkałych stale w danej miejscowości i „dobrze myślących“, a ekstrakt tak otrzymanych, raz jeszcze przechodzi przez alembik ministra sprawiedliwości. Przyczem minister może wybrać innych ludzi od tych, których komisya gubernialna przedstawiła. Na każdą gubernię będzie od 32 do 36 sędziów. Każdy sędzia ma pobierać od 2200 do 3000 r. Sędziowie będą mianowani przez rząd. Cała ustawa ma być wprowadzona w życie już w 1871 roku, ale będzie miała charakter tymczasowy.

Francya.

Minister sprawiedliwości przesłał Cesarzowi raport pod względem rewizyi kodeksów. Wyjmujemy z niego ustępy najważniejsze:

„Czas przystąpić do rewizyi naszej kodyfikacyi obecnej, ulepszyć ją i uzupełnić. Przygotowując kodeks wiejski i kodeks procedury, rząd W. C. Mości rozpoczął już to dzieło. Upraszam W. C. Mości o prowadzenie ich dalsze z metodą i według planu całości.

Oto porządek, w jakim prace kodyfikacyi winnyby być prowadzone:

1) Ustawa o śledztwie kryminalnem;
2) Ustawa o procedurze;
3) Ustawa o organizacyi sądowej;
4) Ustawa karna;
5) Ustawa cywilna;
6) Ustawa administracyjna.

Daję pierwszeństwo ustawie o procedurze bądź cywilnej, bądź karnej, które w pewnych swych częściach noszą na sobie piętno czasów już nieistniejących.

Od r. 1849 nie przeszedł ani jeden rok, w którym w tej lub owej formie nie objawiałoby się życzenie rewizyi kodeksu procedury. W roku 1851 żądał jej minister rolnictwa, w r. 1855 akademia nauk moralnych i politycznych rozpisała konkurs na ową reformę. W ostatniej ankiecie rolniczej, domagały się jej wszystkie departamenta. Od r. 1864 do 1866 komisya przygotowała całkowitą rewizyę, a jeden z jej tytułów, traktujący o sprzedażach sądowych i podziałach, przedstawiony został Ciału prawodawczemu w ciągu sesyi 1868. Komisya zamianowana dla zbadania projektu, radzi czekać, zanim się postanowi o sprzedażach sądowych, aż cały kodeks będzie ukończony. Poprzednicy nasi zgodzili się na to życzenie, a Ciało prawodawcze zostało rozwiązane. Lecz Rada stanu prowadziła dalej swe prace i przyjęła księgę pierwszą o kompetencyi wszystkich trybunałów.

Zmiana kodeksu śledczego, zajmuje również od dawna znamienite umysły.

W formie procedury karnej dwa są systemy: system *oskarżający* i system *śledczy*. Duch pierwszego streszcza się w tem: oskarżyciel wobec oskarżonego, a sędzia bezstronny po nad nimi „jako ojciec chrzestny obu stron“, jak mówi dawny autor; rozprawa o dowody między obu stronami, a jako asystencya: publiczność.

Duch drugiego systemu jest następujący: ani oskarżyciel, ani oskarżony, lecz podejrzany; sędzia badający, szukający, zapytujący, pisemnie zestawia wywód słowny; żadnej rozprawy przeciwieństw; tajemnica dla publiczności, dla świadków, dla obwinionego, którego naprzód pozbawiają wolności“.

Następuje w raporcie pogląd historyczny na rozwijanie się tego systemu od wieku XIIgo, aż do czasów panowania Ludwika XIV; dalej raport brzmi:

„W całej Europie, wyjąwszy Anglię, procedura śledcza w tem co się zwało wielką kryminalistyką, stała się praktyką powszechną.

Ani konstytuanta w ustawie z 29go września 1791 względnie policyi bezpieczeństwa, sprawiedliwości karnej i instytucyi sądów przysięgłych, ani konwencya w swoim kodeksie o przestępstwach i karach z brumaira roku IV, nie zerwały całkiem z przeszłością. Procedura karna podzieloną została ustawami tego zgromadzenia na dwie fazy; badania czyli śledztwa przedwstępnego, należącego do sfery śledczej i procedury sądu, zawartej w obrębie oskarżenia. Ten to rodzaj kombinacyi mieszanej, jako pośredni w przejściu, trwał ciągle i utrzymuje się do dziś dnia w naszym kodeksie śledztwa karnego.

Czas nadszedł zastanowienia się, czyby nie można bez niebezpieczeństwa dla społeczności zmniejszyć zakres systemu śledczego, uprościć działanie sprawiedliwości karnej i uczynić je śpieszniejszem, pewniejszem, a może nawet zespolić z niem sam kraj. Lud szczególniej jest interesowany w tej reformie, gdyż ten którego nie protegują wpływy społeczne w chwili błędu lub nieszczęścia, winien znaleźć opiekę w samej ustawie.

Proponuję więc W. C. Mości:

1) Powierzyć Radzie stanu staranie podjęcia i doprowadzenia do końca reform w kodeksie procedury cywilnej.

2) Wyznaczyć komisyę do przygotowania reformy kodeksu o śledztwie karnem.

Komisyi tej będzie przewodniczył uczony profesor prawodawstwa porównawczego Ortolan. Składać się ona będzie z pp. Legagneur i Faustyn Hélie, sędziów przy trybunale kasacyjnym, Valette profesora w szkole prawa i Walentyna Smith. Sekretarzami jej będą: pp. Adolf Ollivier, Jerzy Potier i Elzear Bounier-Ortolan, prokuratorowie trybunału paryskiego“.

Cesarz zatwierdził ten raport.

Następnie *Journal officiel* zamieszcza odezwę ministra sprawiedliwości z dnia 12 maja do naczelnych prokuratorów, w której tenże wzywa ich, aby zawiadomili sędziów, iż każdego z nich zdanie w tej mierze, oparte na doświadczeniu i pisemnie do kancelaryi komisyjnej wniesione, pożądanym będzie drogoskazem dla wyznaczonej komisyi, a zarazem okoliczność ta stać się może polem odznaczenia się dla chcących brać doradczy udział w dziele reformy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Dnia 16 b. m. Komisya językowa w Towarzystwie naukowém odbyła drugie miesięczne posiedzenie. Wśród licznie zgromadzonych członków Rektor Uniwersytetu prof. Dr Skobel czytał dalszy ciąg: „Uwag nad zepsuciem języka w Galicyi“ i kończąc je nadmienił, że lubo posiada jeszcze notatki do dalszych rozpraw, wszelako jak na teraz przerwie takowe. Ubolewał tylko nad tém, że miasto uznania prac Komisyi językowej, niektóre dzienniki okryły prace jej śmiesznością. W rzeczy zabierali głos prezes Towarzystwa nauk. Dr Józef Majer, przewodniczący Komisyi Dr Józef Kremer, prof. Suchecki, Brandowski, Zoll, Biesiadecki, Witte; a w końcu zgodzono się na to, aby z uwag poczynionych przez Rektora Skobla, te podać do wiadomości publicznej, które *rażące* wytykają błędy.

— W ogłoszonem wczoraj zawiadomieniu o walnem zgromadzeniu „Towarzystwa przyjaciół oświaty“, które wybrało Zarząd tegoż Towarzystwa, zapomniano donieść, ilu członków Towarzystwa zgromadziło się i wybór przedsięwzięło. Otóż brak ten uzupełniając, dodajemy, iż na to walne zgromadzenie się Towarzystwa, które wybrało Zarząd dla niego, z prezesa, wiceprezesa i trzydziestu sześciu członków złożony, zebrało się pięćdziesięciu trzech stowarzyszonych.

— Wczoraj uczniowie szkoły głównej wzorowej przy ulicy Brackiej odbyli majówkę, której deszcz zaszkodził.

— *Kur. Krak.* pisze, iż człowiek, który skoczył z mostu do Wisły i wyratowany został, nie umarł, jak pisaliśmy, lecz ma się lepiej, prawdopodobnie jednak umieszczonym będzie w domu obłąkanych.

— Licytacya ruchomości Kirchmayera przyniosła potąd przeszło 3600 złr., pozostają jeszcze do sprzedaży liczne drobiazgi, kosztowne zwierciadla weneckie, oraz wielkie zwierciadło w rzeźbach z murzynami i kasy ogniochronne. Sprzedaż kas odbędzie się w piątek w południe.

— W poniedziałek dnia 23 maja odbędzie się popis publiczny uczniów szkoły rolniczej Czernichowskiej.

Termin wnoszenia podań o przyjęcie do Zakładu nowych kandydatów upływa z końcem b. m. Warunki przyjęcia ogłoszone były w N. 101 naszego dziennika.

— Cesarz Ferdynand i cesarzowa Marya Anna, ofiarowali 200 złr. na odnowienie rzyms. kat. kościoła parafialnego w Serecie na Bukowinie.

— Donoszą nam z Łańcuta, że rewizyę, o której nam pisano, wozów pocztowych na publicznym gościńcu d. 8 maja, odbył nie urzędnik policyjny lecz koncepista dyrekcyi pocztowej we Lwowie p. Jan Ładoś, a doniesienie to potwierdza; że zachowanie się jego przy tym akcie było niegrzeczne i gburowate.

— Sprzedane w mieszkaniu Kirchmayera w Wiedniu rzeczy przez licytacyę publiczną przyniosły 72,017 złr., jako to: zbiory starożytności 40,106 złr., obrazy 9261 złr., różne nowoczesne przedmioty 7825 złr., klejnoty 404 złr., sprzęty 10,626 złr., odzież i bielizna 1669 złr., wina 1105 złr., książki 1020 złr.

— **Sanok** 13 maja.

Przeżyliśmy czasy, gdzie władza wojskowa trzęsła krajem, przeżyliśmy absolutyzm, oblężenia, i zdawało by się, że tak jest, ale jak świeże robimy doświadczenia, żywot tej władzy nie jest jeszcze skończony.

W Sanoku odbyła się komisya reklamacyjna w dniach 9, 10, 21 maja 1870 co do uwolnienia młodzieńców od stawienia się na plac poboru wojskowego.

Wprawdzie w komisyi reklamacyjnej prezydował komisarz polityczny młody niedoświadczony człowiek, lecz o tem nikt wiedzieć nie mógł, bo major S. nienawistny narodowości polskiej, miał głos decydujący. On też odrzucał za porządkiem reklamacye, bez względu: że lekarze uznawali starców za niezdolnych do pracy; bez względu, że cała komisya prawie inaczej wotowała; bez względu, że adjunkt powiatowy przed terminem reklamacyjnym przez całe 6 tygodni zwoływał wójtów, mężów zaufania, i dochodząc przyczyny czyli podstawy reklamacyi, dostatecznie wyjaśnił stosunki; bez względu dalej na to, że delegaci Wydziału powiatowego, szczególnie major na pensyi C. Z. upominał się o prawa obywatelom państwa z ustawy przynależne; bez względu nareszcie, że samemu majorowi krajowe stosunki wcale nie są znane.

Ze kilku włościańskich synów uwolniono, to tylko energicznemu wystąpieniu delegata Wydziału powiatowego p. majora zawdzięczać możemy; tyle zdołała autonomiczna władza uzyskać.

Czy wobec tego nie należy nam się upominać o prawa obywatelskie? czy nie powinien wiedzieć kraj o nadużyciach? czy nie powinny wreszcie władze wyższe wglądnąć i zbadać podobne okoliczności?

Dopominamy się tego u władz rządowych, pomimo, że sądowe kroki osobno poczyniliśmy.

— Dnia 7 maja umarł w Rembieszowie w Królestwie Polskiem Andrzej Stawiski, niegdyś oficer 8go pułku piechoty wojsk polskich.

— Dnia 5 maja umarł w Wrocławiu Michał Szymoński, kapitan inżynieryi niegdyś wojsk polskich.

— W Brukselli umarł w końcu kwietnia zapomniany przez rodaków swoich, znany pisarz emigracyjny Sawaszkiewicz.

— **Wiedeń** 15go maja.

Stowarzyszenie robotników polskich w Wiedniu „Siła“ obchodziło d. 8 maja na szańcach tureckich rocznicę zawiązania swego, oraz pamiątkę ogłoszenia konstytucyi 3 maja. Członkowie zebrali się przy sprzyjającej pogodzie w pełnej liczbie dla uczczenia dnia tego, ważnego dla członków Stowarzyszenia i dla każdego Polaka.

Uroczystość rozpoczął przewodniczący p. Julian Kostka stosowną do okoliczności przemową, w której wykazał ważność dnia tego w życiu Stowarzyszenia: albowiem d. 3 maja 1868 zawiązało się Stowarzyszenie „Siła“ spowodowane rzeczywistą potrzebą zjednoczenia rozrzuconych w obczyźnie braci dla wzajemnej pomocy i nauki, a powtóre jako pamiątkę rocznicy konstytucyi, która miała położyć tamę ówczesnemu bezrządowi, a wprowadzając nowy żywioł do udziału w życiu narodowem, zapewnić świetną przyszłość ojczyznie. Wzywając nakoniec członków do dalszego wytrwania w zgodzie i jedności, wznosi toast na cześć konstytucyi 3 maja i niech żyje Stowarzyszenie „Siła“, który zebranie z uniesieniem przyjmuje.

Z kolei odśpiewało grono śpiewaków Stowarzyszenia pierwsze zwrotki pieśni: „Boże coś Polskę“, „Tysiąc walecznych“, „Bartosz“, „Polak nie sługa“, „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Następnie zabrał głos radca wydziału Dr Ochinkowki, i w dłuższej przemowie wykazał doniosłość konstytucyi 3go maja, która niweczące dotychczasowe zabiegi możnowładnych, zaprowadzeniem dziedzicznego tronu, uznając stan mieszczański i włościański zarówno godnym do zajęcia odpowiedniego miejsca około pracy narodowej, dawała rękojmę spokojnego rozwoju wewnątrz i powagi na zewnątrz. Dalej przechodzi mowca do bolesnych następstw konfederacyi Targowickiej, której ciężkie jarzmo cały naród po dziś dzień dzwiga, i pokazuje, że choć konfederacya Targowicka zniosła konstytucyę 3 maja, to myśl raz rzucona w narodzie coraz głębsze poczęła zapuszczać korzenie; mężowie z poświęceniem przewodniczyli jej nieodstępnie, a naród podpisał ją krwią swoją na pobojowiskach.

Członek „Ogniska“ p. Stanisław Badeni wykazawszy zalety konstytucyi 3 maja, z oburzeniem uderza na zdrajców Targowickich i wzywa do jedności i zgody, do zgody, która wychodzi od jednego stronnictwa, a

---

który dziwił jak fenomen, ale i odpychał jak dziki człowiek.

Niemal dwa wieki przeszło, zanim świat poznał się na nim i postawił na piedestalu wysokim jak piramida.

W naszej literaturze ledwo trzy dziesiątki lat, jak się zajęto Szekspirem, i pomyślano o przełożeniu go na język ojczysty. Po wielu nieudatnych i częściowych próbach wziął się do niego na seryo Stanisław Koźmian i rozpoczął publikacyę wszystkich jego dzieł, z sumiennością i erudycyą przynależną autorom klasycznym. Praca na ten rozmiar podjęta, nie odstraszyła innych od wystąpienia w zapasy z Anglikiem.

Świeżo hr. Krystyn Ostrowski znany z wielu swoich pism tak po francusku jak po polsku, zmierzył się z tym olbrzymem sceny, który zwie się Hamletem.

Przekład jego cały miarowym jambem, gdzie niegdzie rymem, wdzięczny do czytania, a w wielu miejscach silny i malowniczy. Znać, że tłumacz dobrze mozolił się, żeby myśli i wyrażenia oryginału nie tylko się nie zatarły w polskim tekscie, lecz owszem godnie stanęły obok. Jest to przekład literackiej wartości; tłumacz czuł piękności oryginału i starał się oddać je tym językiem, jaki wyrobili nasi najlepsi poeci. Staranność o piękną sukienkę posnnął nawet tak daleko, że te miejsca, które u Szekspira są prozą (jest ich nie wiele) oddał miarowym wierszem, którego łatwa potoczność nie fałszuje bynajmniej charakteru oryginału, a w całość wprowadza pewną harmonię. Wszakże tu i owdzie napotkać się zdarza ciemne wyrażenia lub nie właściwe naszej mowie. Jak np. zaraz w pierwszej scenie scenie: „Bernardo?“ zapytuje Francisko nadchodzącego oficera straży— „Ja“— odpowiada Bernardo. Następnie wyrażenie: „Lechicką sanną rozbił na zamieci“— nie daje jasnego pojęcia. Sanna zawsze oznacza drogę po śniegu, a na zamieci, bardzo złą drogę. Zdaje się, że trafniej oddałoby rzecz wyrażenie: Rozbił łyżwiaste Polaki na lodzie.

Wyraz *tułub* użyty za tułów, choć tułub oznacza kożuch barani. *Państwo* użyte zamiast panowie, mości panowie, także razi. Parę także zmian w scenach i dodanych kilka wierszy niepotrzebnie, choć nie szpeci, ale i nie ozdabia przekładu. Szekspir powinien zostać, jakim jest. Wszakże tych tam drobiazgów mogących razić, niepowinno się liczyć za uchybienie przeciw majestatowi nieśmiertelnego wzoru; nie jest to bowiem takie przeistoczenie Hamleta, jakiego dokonał Schräder, ani takie, jakie zalecał sam Göethe, który plackiem leżąc przed Szekspirem, olśniony jego wielkością, przecież nie może wytrzymać, aby nie przyganić skomplikowanej akcyi tej trajedyi, doradzając wyrzucenie mnóstwa ustępów pasożytnych jak najazd Fortinbrasa na Danię, poselstwo do Klaudyusza, wyprawa Fortimbrasa do Polski, powrót jego w ostatnim akcie; przyjazd Horacia z Wittenbergu, podróż Laertesa do Francyi, odjazd Hamleta do Anglii, wzięcie go przez korsarzy, niepotrzebna śmierć dwóch dworaków itd.

Za tą wskazówką Goethego obcinane bywają na różnych scenach pomienione dłużyzny, o które jak o krzaki zaczepia się akcya; droga wyrównana, przetrzebiona przez ten las zdarzeń, ma prosto prowadzić do celu... Odkąd duch nieboszczyka króla włożył jej miecz w rękę, posuwa się naprzód, nie utyka za każdym krokiem, nie błąka się w labiryncie scen. Lecz Hamlet przestaje być tym samym Hamletem, który mając powinność do spełnienia w Danii, daje się wsadzić na okręt i wieźć do Anglii; nie jest to ten sam Hamlet co wzięty przez korsarzy mimowolnie wraca do Danii, co nie mogąc się zdecydować na krok stanowczy, żyje w tak długiem wahaniu się, że przez ten czas Laertes podróż odbywa do Francyi, a Fortnibras robi dalekie wyprawy wojenne.

Słowem taki obcięty Hamlet nie jest Hamletem.

Goethe pomylił się chcąc okrzesywać i trzebić las przedpotopowy.

Bez głębokiego zastanowienia się nie można przerabiać takich arcydzieł, fałszować takich testamentów przeszłości. Szczegóły, wydające się dla powierzchownego sądu małoznacznemi, tak przecież związane są z całością, że kiedy chcemy usunąć luźny niby epizod, kaleczymy pomysł główny.

Nic podobnego nie spotyka się w tłómaczeniu K. Ostrowskiego — jestto Hamlet całkowity — Hamlet prawdziwy, który do niecierpliwości przyprowadza, gdy go widzimy w tragicznym sporze między ogólnem chceniem, a wyłączną powinnością. W tej właśnie postaci tak oryginalnie pojętej przez Szekspira, dwie sprzeczne walczą ze sobą skłonności: nieograniczony, bezbrzeżny idealizm, i ograniczona, ścisła rzeczywistość; wolność i konieczność; jego Hamlét chcieć może wszystkiego, co mu przez głowę przejdzie — lecz spełnić ma tylko jedno — i właśnie ta okoliczność, że chęci jego sięgają po wszystko, czyni go niezdolnym do spełnienia jednej powinności.

Charakter ten wysoce traiczny, na wskróś jest nowożytnym. Hamlet wié co zrobić powinien, objawił mu to duch ojca, głos z za grobu rozkazał... Ma on wolę do spełnienia tej powinności; wszystko co go otacza, ten bratobójca na tronie, ta matka żoną mordercy swego męża — przypomina mu, aby zemsty za spełnioną w skrytości zbrodnię niezwlekał... Co więcej, on sam podnieca w sobie determinacyę przedstawieniem żywego obrazu na scenie — a mimo tego nie może się na czyn zdobyć; od postanowienia sam się odwodzi argumentami, w które mota się jak w pajęcze sieci i staje się nie zdolnym do działania. Nie darmo chodził on na kurs filozofii w Wittenbergu, gdzie nauczył się szperać w subtelnościach i szermować *pro* i *contra*. Na wszystko ma gotowy argument, kazuistyczny wybieg, utrzymujący go w ciągłej wątpliwości, a niedający ani krzty przekonania. I tak kiedy towarzysze zaklinają go, aby nie szedł za duchem, który go woła za sobą — odpowiada:

Czegoż mam się lękać?
Złamanej szpilki, życie to nie warte,
A co do duszy — czyż jej szkodzić może,
Gdy nieśmiertelna jak on sam istota?

Pięknie rzekł — ale nie z przekonania — bo zkądże znowu ten sławny monolog: Być albo nie być? w którym straszy się tem, co go za grobem czeka:

Ta jedna trwoga w tchórze nas przerabia;
Bo zamiar zmienia swą pierwotną barwę,
Gdy rozmyślania bladość ją powlecze;
Bo przedsięwzięcie śmiałe i stanowcze
Przed progiem tym swój prąd na wspak odwraca
I traci nazwę czynu....

Rozpadnięcie się wewnętrznej jego istoty, wypowiedziane tu, pokazuje że z tem usposobieniem nigdy do czynu nie przyjdzie — a jednak poprzysiągł był duchowi swego ojca, że pamięć jego

z księgi swej wykreśli
Co w niej zostało miałkie, lub powszednie,
Piśmienna mądrość, szkolnych lat wrażenia...
By rozkaz twój na białej karcie myśli
Samotny jaśniał, jak promienne słońce.

I mimo tego — prawdziwy student — notuje sobie w pugilaresie, żeby przypadkiem nie zapomniał co ma zrobić... Rys komiczny... lecz mistrzowsko charakteryzujący tę naturę młodzieńca z głową nabitą książkową uczonością, a niesposobną do energii czynu. Hamlet może być i dyplomatą i filozofem i erudytą i salonowcem — ale nigdy tym, czym być powinien. Nautra dyletancka, perełka towarzyskiego życia, gdyby nie to przeznaczenie które go ciśnie koniecnością czynu — niezdolny do wykonania, co chwila wpada na manowce, wykręca się jak może, sam siebie przeklina, że tchórz, że nie ma żółci; porównywa się z aktorem który udaną sceną potrafił go wzruszyć, kiedy on, co tak straszną zbrodnię ma pomścić, cofa się przed rzeczywistością.

(Dokończenie nastąpi.)

przyjętą jest przez wszystkie, i wznosi toast na cześć wolności, równości i zgody.

Na zakończenie nastąpiły śpiewy narodowe, deklamacye przeplatane toastami na zasłużonych członków Stowarzyszenia.

— Dzienniki rosyjskie donoszą z Kijowa, że dwaj kupczykowie, z których jeden od kupca Siniebruchowa, wywiedli za most kolei żelaznej do lasku dziewczynę, która z nimi zrobiła wycieczkę, i tam prawdopodobnie dla zatajenia gwałtu, którego się dopuścili, przywiązali ją do drzewa, obłożyli chrustem i takowy zapalili, a kiedy ogień buchnął, umknęli. Dziewczyna wyrwała się wreszcie z płomieni, gdy przepaliły się więzy, które ją krępowały, ale ciężko poparzona upadła opodal. Ktoś usłyszał jej jęki i przywiózł ją do Kijowa, gdzie wydawszy zbrodniarzy, umarła.

— Po zniesieniu ustaw przeciw lichwie pojawia się nowy rodzaj oszustw, który ogromne przynosi straty poszkodowanym i demoralizacyę szerzy. Oszustwo to coraz groźniejsze przybiera rozmiary, i jeśli prawodawstwo niepołoży mu tamy, a przynajmniej sądy nie zechcą przeciw oszustom z drakońską postępować surowością, złe to ciężkie sprowadzić może klęski. Dawniej lichwę płacił tylko ten co nie posiadał kredytu, a przez to wysokim procentem wynagradzał ryzyko straty kapitału; dziś zaś ten, co nie ma kredytu, a chce dostać pieniędzy, otrzyma je pod warunkiem dopuszczenia się oszustwa. Lichwiarze nietylko przeto obdzierają swoich łatwowiernych i lekkomyślnych dłużników, ale zarazem nakłaniają ich do zbrodni. Znamy wiele takich przypadków, że małoletni, któryby nie dostał pieniędzy na swoje imie, dostanie ich zawsze, gdy na wekslu podpisze obce nazwisko, np. swoich rodziców albo krewnych. Gdy przypadnie bowiem termin zwrotu, zkąd wziąść tc wziąść zapłacić muszą rodzice albo krewni, by uchronić młodego od kary za fałszowanie podpisu. Wobec ustawy bowiem małoletni nie odpowiada za czyny cywilne, a odpowiada za karne. Bywały wypadki, że lekkomyślność młodzieńca, niedoświadczenie albo brak zasad moralnych przywiodły jego rodzinę o ubóstwo, by go z rąk lichwiarza wykupić od hańby na całe życie. Lichwiarze tacy bezsumienni nasyłają nawet na swoje ofiary swoich *agents provocateurs*, którzy młodzików popychają coraz to dalej na tej drodze, dopóki ofiara nie wpadnie im w szpony.

Nie lepiej dzieje się i gdzieindziej. W ostatnich dniach maja będzie właśnie toczył się w Wiedniu proces tego rodzaju, który może posłużyć za przykład, że bywają nawet ofiary prostej łatwowierności. Dlatego wspominamy tu o tym procesie.

Ferdynand Linke w Wiedniu należy do rzędu takich niesumiennych lichwiarzy, a lubo znano go z tego jego rzemiosła, wszelako żadna dotąd strona poszkodowana nie chciała, oskarżając go, narazić siebie na więzienie hańbiące za podrobienie podpisu. Konieczność materyalna i żal sprowadziły do tego kroku jednę żonę fabrykanta. Pożyczyła ona na weksle 6500 złr., a nie mogąc wypłacić się w porę i nie chcąc zwierzyć się mężowi, że bez jego wiedzy zaciąga długi, podpisywała za każdem chybieniem terminu nowe weksle na podwójną wysokość starych, nie otrzymawszy żadnej więcej gotówki. Doszło więc do tego, że w ciągu 9 miesięcy za 6500 złr., które była otrzymała, wystawiła weksle na 32,270 złr., a nakoniec przedłożył jej Linke blankiet na 35,000 złr., żądając, żeby podpisała męża swego. Uczyniła to, ale niebawem zatrwożyła się tego czynu, chciała cofnąć weksle, wszelako nadaremnie. Wyznała więc mężowi winę, a ten zapozwał lichwiarza o udział w oszustwie i wymuszeniu na swojej żonie podpisu fałszywego.

— Austryackie Towarzystwo sztuk pięknych zakupiło między innemi do losowania przeznaczonemi obrazami, także „Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą„ przez Walerego Eliasza z Krakowa.

— Donieśliśmy, jak w zeszłą niedzielę zakończył się w Döbling pod Wiedniem dzień ślubny młodej pary w skutku zajęcia się od zapałki, która prysła, sukni na pannie młodej i jej druchnie, a siostrze pana młodego. Otóż obie poparzone umarły. Pan młody, który poparzył się mocno zdzierając palące się suknie na swojej żonie, zostanie kaleką, gdyż lekarze oświadczyli, że ciężko uszkodzone ścięgna rąk nie odzyskają władzy.

— Dyrektor i rada zawiadowcza angielskiego towarzystwa zabezpieczenia od strat na morzu pod nazwą „Monarcha“ pozwani zostali przed lorda majora city londyńskiego o bezprawne stowarzyszanie się w celu oszustwa. Towarzystwo to zawiązało się przeszłego roku i po 10 miesięcznem istnieniu miało 700,000 f. sterl. w stanie biernym, a w stanie czynnym ani denara. Wszystkie księgi były pozornie prowadzone, aby oszukać uczestników.

— Z Londynu donoszą 13go b. m. o strasznem morderstwie dniem poprzednio odkrytem. Rzeźbiarz ozdób Miller czy Meller, szkot, sprowadził do pewnego domu najemnika, żeby z kuchni wyniósł na plecach pakę i wziął takową na wózek. W kuchni znajdowała się także jakaś dziewczyna. Najemnik chcąc pakę obwiązać postronkiem, zwalał rękę krwią i pyta dziewczyny: co to znaczy. Ta nic nie rzekłszy odeszła; a gdy za nią wybiegł szkot, najemnik puścił się za nim i kazał go na ulicy przytrzymać. Wróciwszy do kuchni z policyantem i szkotem, otworzył pakę i znalazł w niej starą kobietę zaduszoną. Poznali sąsiedzi, że była to klucznica starego pastora Huslina, i że od kilku dni wcale jej nie widziano, jak również pastor gdzieś zniknął. W kieszeniach Millera znaleziono prócz nieco pieniędzy, kontrakty kupna kilku domów, będących własnością pastora. W drodze do policyi, Miller chciał umknąć, a potem zażył truciznę, lecz przywołany lekarz wyratował go. W podworcu domu tego był dół kloaczny zasypany, w którym, jak donoszą znów 14go, znaleziono tegoż dnia zwłoki pastora z przerżniętem gardłem. Dziewczynę też wyśledzono następnie. Dalej nie sięgają wiadomości.

— Dnia 17go maja po przedpołudniowym upale w południe i po południu deszcz; termometr od + 8°.6 doszedł do + 21°·6 R. w cieniu. Barometr idzie w górę; rano dnia 18go maja o godzinie 6ej rano stan jego był 334·03, termometr + 8°.4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 19 maja, Śgo Piotra Celestyna.

TEATR. Z przybyciem p. Modrzejewskiej do nas na role gościnne, wracają z kolei na scenę utwory, w których talent jej, dziś już powszechnie znany, po raz pierwszy znalazł sposobność objawić się i zablysnąć. Przypominamy sobie, że przed kilku laty, kiedy artystka wystąpiła w roli tytułowej w *Annie Oświęcimównej*, którą wczoraj widzieliśmy wznowioną na scenie, autor tego poematu dramatycznego, niepisanego dla sceny i niegranego nigdzie, p. Mikołaj Bołoz Antoniewicz dowiedziawszy się z dzienników o świetnej grze w tej roli młodej kapłanki Melpomeny, przysłał jej w wdzięcznym darze z Wiednia, gdzie wówczas przebywał, kosztowną bransoletę z napisem (jeżeli dobrze pamiętamy): „Autor „Anny Oświęcimównej“ znakomitej jej reprezentantce na scenie krakowskiej p. Helenie Modrzejewskiej.“ Odtąd pięć lat ubiegło, talent artystki wzmógł się, rozwinął i do szerokich doszedł rozmiarów, a wtedy już podziwiać trzeba było w grze jej elastyczność w najmisterniejszych cieniowaniach, koloryt łagodny i ciepły i owe nagłe przejścia w stopniowaniu uczuć, odźwierciedlających się tak dobitnie w wyrazie fizyonomii, i w układzie całej postaci. Wczorajsze wykonanie roli Anny odznaczało się tak znakomitem artystycznem wykończeniem, że gdyby ktoś umyślnie szukał był zarzutów, porwany w końcu prawdą ogólnego uplastycznienia najróżnorodniejszych odcieni, przez których skalę artystka przeprowadziła grę swoją, musiałby przyznać, że rola Anny tak a nie inaczej winna być odegraną, aby wywarła wrażenie i zyskała sympatyę dla owej anielskiej dziewicy, która pada ofiarą nieszczęśliwej swej miłości. Aby wyliczyć zalety gry p. Modrzejewskiej w roli Anny, trzebaby przejść cały rozwój dramatu, znanego z kilkakrotnych przedstawień publiczności naszej, niech nam jednak wolno będzie z pośród tylu innych znakomicie oddanych scen, podnieść jednę, a mianowicie tę, w której Stanisław w pięknie przez autora odmalowanym obrazie szczęścia, jakieby znaleźć mogli zdala od świata w związku uświęconym samą tylko miłością, napotyka na opór i oburzenie Anny, radzącej mu błagać łaski Rzymu i błogosławiącej go na drogę. Dalszy przebieg, jak chwila obłąkania i postanowienie zakończenia życia w falach pożaru, a następnie chwila konania, same przemawiały zbyt wydatnie za sobą, aby je tu podnosić, wątpimy bowiem, aby kto w oddaniu owego tragicznego obrazu zdołał przewyższyć artystkę. P. Modrzejewska przyjętą była przy wstąpieniu na scenę, równie długo jak raz pierwszy trwającemi oklaskami, powtarzającemi się za każdym aktem, a szczególnie kilkakrotnie uczynionemi po ukończeniu sztuki; a jeżeli wśród gry szybko głuchły oklaski, do których mimowolnie porywała się publiczność, to jedynie z obawy, aby nie przerywać lub nie przytłumiać prześlicznej dykcyi dramatu.

Rolę Łaszcza, jednę z najtrudniejszych w dramacie, objął p. Ortyński, po celującym w niej niegdyś p. Rapackim. Możemy szczerze przyznać, że p. Ortyński przewyższył oczekiwanie nasze; znając go jako wiele obiecującego artystę w komedyi wyższej, nie sądziliśmy, aby podołał zadaniu wobec świeżego jeszcze w pamięci wzoru poprzednika. Ruch swobodny, a odpowiedni ginącej coraz bardziej tradycyi kontuszowej, właściwa gestykulacya i wysłowienie obok dobrego ucharakteryzowania, wyborny stanowiły typ szlachcica zawadyaka, a gdyby nie zbyt krzykliwy głos w pewnych ustępach, nie mielibyśmy nic grze p. Ortyńskiego do zarzucenia. Za to podnieść winniśmy doskonale oddaną scenę, w której Łaszcz doznawszy odmowy Anny, odmowę uważa za prosty kaprys kobiecy. P. Benda grał jak w dawniejszych przedstawieniach rolę Stanisława, p. Ładnowski rolę Wacława księcia Wiśniowieckiego; oba pozostali wiernymi tradycyi swej gry, dobrem pojęciem ról umotywowanej. P. Ładnowski z zapałem pełnem wrażenia oddał scenę, w której opowiada Annie o stoczonej bitwie. Dobrą grą odznaczali się również oboje pp. Wolscy, ona w roli Zuzanny Podlodowskiej, on w roli pustelnika. P. Fiszer (Dacko), niemniej p. Ładnowski ojciec (Szerszeń) trafnie wywiązali się z zadania, czego powiedzieć nie możemy o reszcie, a mianowicie o niektórych, co przedstawiali szlachtę wciągniętą do spisku przeciw Annie. Teatr, mówimy to z zadziwieniem, nie całkiem był pełny.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 17 maja. Targ na Baranie w dniu wczorajszym odbyty był tylko średni pod względem chęci zakupna, zaś pod względem dowozu nie wynosił nawet 1000 korcy. O tym czasie po inne lata dowozy wynosiły po kilka tysięcy korcy; teraz przeciwnie utrzymują posiadacze ziemscy, że już nie wielkie posiadają zapasy, czemu znowu spadanie cen sprzeciwia się. Pobliskie granicy młyny parowe i amerykańskie także cokolwiek ustały w zakupnie zboża.

Płacono za pszenicę czerwoną od 39 do 42 złp., białą od 41 do 44 złp., żyto od 24 do 25½ złp., jęczmień od 22 do 25½ złp., owies od 15 do 17 złp., groch od 24 do 28 złp., proso od 29 do 33 złp. wykę od 24 do 26 złp.

Dość wielkie nadzieje wielkich spekulantów i właścicieli, mających zboże na wsypkach, w ostatniem tygodniu znacznie upadły. Z tych albowiem okolic, gdzie się dotychczas na brak zapasów uskarżano, że ani pszenicy ani innych gatunków zboża nie posiadają, obecnie sami ofiarują swoje produkta na sprzedaż; prócz tego także jeszcze wiele jest zapasów w Wiedniu, w skutek czego pszenica spadła, i płacono ją w Peszcie do 9 złr. 30 i 60 c., w Wiedniu od 11 do 11 40 c. Żyto tak w tym jako też i w przeszłym tygodniu dość zaniedbane, pojedynczy spekulanci ofiarowali od 10 do 15 cent., mniej od ostatniego targu. O jęczmień dla browarów nie było prawie żadnego popytu, sprzedany płacono od 71 do 73 funt. od 6 do 6·90. Owies, którego znaczne zapasy na składach w Wiedniu do dyspozycyi leżą, nie wiele miał pokupu i spadł o 10 c., płacono go od 4·96 najwyżej do 5·80.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był dosyć ożywiony, chęć kupna a szczególniej pszenicy, której dzisiaj nie wiele dowieziono, dość wielka. Do Tęczynka, młynów Królewskich i Podgórskich poszukiwano pięknej pszenicy i płacono takową a szczególniej banatkę do 11·25, pośledniejsze gatunki od 9 do 10·50, żyto od 6 do 6·60, o jęczmień mniejszy popyt płacono po 5½ do 6·40, owies od 4 do 4·58. Cena pszenicy głównie ztąd podniosła się, że była poszukiwaną, a dowóz był nie wielki. W ogóle dowóz zboża na dzisiejszy targ był średni. Za pszenicę blisko w ⅓ części z wyką i kąkolem ofiarowano po 8 złr.

W losowaniu obligacyj indemnizacyjnych d. 30 kwietnia zostały następujące obligacye wylosowane:

(Dalszy ciąg.)

Na **100** złr. z kuponami:

Nr 180, 402, 454, 606, 629, 734, 854, 947, 950, 1,011, 1,019, 1,052, 1,123, 1,234, 1,508, 1,518, 1,662, 1,723, 1,937, 1,972, 2,015, 2,377, 2,392, 2,714, 2,788, 3,011, 3,141, 3,160, 3,315, 3,359, 3,382, 3,512, 3,542, 3,665, 3,750, 3,941, 4,038, 4,157, 4,483, 4,764, 4,929, 4,969, 5,225, 5,245, 5,353, 5,361, 5,506, 5,676, 5,710, 5,828, 5,899, 6,207, 6,278, 6,299, 6,598, 6,833, 6,956, 7,184, 7,218, 7,538, 7,579, 7,721, 7,728, 7,765, 7,885, 8,058, 8,248, 8,305, 8,325, 8,404, 8,480, 8,602, 8,661, 8,812, 8,818, 9,459, 9,500, 9,528, 9,558, 9,640, 9,822, 9,990, 10,072, 10,100, 10,280, 10,468, 10,645, 10,946, 11,062, 11,079, 11,183, 11,184, 11,386, 11,398, 11,680, 11,768, 11,777, 11,790, 11.940, 12,036, 12,054, 12,141, 12,229, 12,231, 12,242, 12,449, 12,593, 12,772, 13,098, 13,143, 13,500, 13,753, 14,030, 14,348, 14,907, 15,241, 15,323, 15,697, 15,817, 16,009, 16,036, 16,069, 16,240, 16,269, 16,447, 16,576, 17,160, 17,176, 17,270, 17,597, 17,989, 18,055, 18,125, 18,398, 18,423, 18,626, 18,661, 18,856, 19,015, 19,051, 19,064, 19,565, 20,363, 20,493, 20,558, 20,673, 20,902, 20,989, 21,626, 21,809, 21,898, 21,979, 22,004, 22,146, 22,198, 22,320, 22,338, 22,738, 22,856, 22,861, 23,121.

Na **500** złr. z kuponami:

Nr 369, 394, 678, 725, 855, 1,038, 1,060, 1,123, 1,205, 1,248, 1,404, 1,627, 1,709, 1,741, 1,989, 2,021, 2,083, 2,335, 2,582, 2,648, 2,830, 2,921, 3,307, 3,333, 3,393, 3,520, 3,521, 3,610, 3,664, 3,780, 3,801, 4,114, 4,167, 4,255, 4,290, 4,305, 4,361, 4,517, 4.854, 5,004.

Na **1,000** złr. z kuponami:

Nr 69, 440, 459, 499, 620, 854, 996, 1,042, 1,161, 1,521, 1,748, 1,824, 1,836, 1,920, 2,399, 2,606, 2,851, 3,162, 3,328, 3,448, 3,618, 3,667, 3,676, 3,750, 3,985, 3,994, 4,099, 4,131, 4,166, 4,368, 4,407, 4,745, 4,861, 4,951, 5,252, 5,352, 5,366, 5,516, 5,604, 5,710, 5,985, 6,081, 6,237, 6,348, 6,653, 6,680, 6,796, 7,046, 7,167, 7,817, 7,987, 8,332, 8,498, 8,546, 8,578, 8,662, 8,722, 8,906, 9,112, 9,202, 9,206, 9,308, 9,491, 9,658, 9,670, 10,163, 10,225, 10,262, 10,465, 10,533, 10,733, 10,804, 10,884, 11,203, 11,323, 11,363, 11,434, 11,720, 11,816, 12,163, 12,246, 12,305, 12,326, 12,379, 12,413, 12,490.

Na **5,000** złr. z kuponami:

Nr 158, 547.

Na **10,000** złr. z kuponami:

Nr 120, 141, 332, 732, 922,

i Lit. **A**.

Nr 451 na 6,110 złr., Nr 584 na 450 złr., Nr 783 na 310 złr., Nr 1,201 na 4,200 złr., Nr 1,333 na 100 złr., Nr 1,710 na 6,530 złr., Nr 2,013, na 200 złr., Nr 2,141 złr., na 25,730 złr., Nr 2,600 na 80 złr., Nr 2,725 na 90 złr., Nr 3,272 na 60 złr., Nr 3,299 na 80 złr., Nr 3,302 na 90 złr., Nr 3,331 na 3,850 złr., Nr 3,343 na 200 złr., Nr 3,441 na 250 złr., Nr 3,896 na 4,590 złr., Nr 3,988 na 180 złr., Nr 4,042 na 50 złr., Nr 4,306 na 450 złr., Nr 4,399 na 550 złr., Nr 4,475 na 100 złr.

(*Dokończenie nastąpi*).

(Nadesłane).

† *August Trzetrzewiński* obrońca przy warszawskim departamencie senatu, radzca prawny Dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego, zakończył życie w d. 19 kwietnia r. b. w majątku swoim Janowie. Urodzony w 1824 r., syn Wojciecha b. prezesa Dyrekcyi Głównej T. kr. i Karoliny z Zaborowskich. Po ukończeniu nauk pracował w biurze naczelnego prokuratora senatu Thisa, następnie w Komisyi sprawiedliwości w r. 1848 mianowany został adwokatem, a obok tego, w trzy lata później referentem prawnym w Towarzystwie kredytowem. W roku zaś 1857 obrońcą warszawskiego departamentu rządzącego senatu i na tym stopniu zyskał sobie powszechny szacunek, jako wyborny prawnik i człowiek nieskazitelny. Podejmując się tylko spraw czystych odznaczał się w obronach jędrnością, jasnością i biegłością w swoim zawodzie. W r. 1853 zaślubił Waleryę Stokowską, córkę oficera wojsk polskich, poległego pod Iganiami. W r. 1861 był jednym z najczynniejszych członków delegacyi ówczesnej miasta Warszawy, a następnie, lubo przez krótki czas tylko, był radnym Warszawy. Wypadki krajowe zmusiły go opuścić kraj; za powrotem znękany smutnem położeniem ojczyzny, zapadł na zdrowiu i z żalem współobywateli zakończył życie, pozostawiając po sobie wspomnienie głębokiego żalu w sercach wszystkich tych, którzy go znali. Ponieważ ś. p. August miał krewnych i licznych przyjaciół w Galicyi, przeto dla powiadomienia ich, zamieszczamy to krótkie o nim wspomnienie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 16 maja. *Journal officiel* zaprzecza pogłosce o zamierzonej zmianie załóg z powodu głosowania niektórych pułków na plebiscyt. *Monitor* zaprzecza, aby z powodu obwieszczenia wyniku plebiscytu miało się odbyć w przyszłą niedzielę nabożeństwo dziękczynne. Cały obchód skończy się na uroczystem posiedzeniu w sali stanu w Louvre, co nastąpi zapewne w sobotę. Hr. Faverney, pierwszy sekretarz poselstwa francuskiego w Wiedniu, ma zostać szefem gabinetu ks. Gramonta jako ministra spraw zagranicznych. Bar. Malaret ma iść do Rzymu, w miejsce marg. Banneville przeznaczonego na posła w Wiedniu; inni naznaczają na tę ostatnią posadę księcia Latour d'Auvergne. Posłem we Florencyi ma zostać Baudin.

Paryż 15 maja. *La Liberté* nagania mianowanie ministrami Mège i Plichona. Różne gałęzie administracyjne ministerstw oświecenia mają być odłączone. Lewica z tego niezadowolona zamierza jutro postawić w tym przedmiocie interpelacyę. Prevost-Paradol mianowany jest senatorem.

Paryż 16 maja. Wątpią tu w prawdziwość doniesienia *Morning Post*, jakoby bar. Brunnow, poseł rosyjski w Londynie, miał być przeniesiony do Paryża w miejsce zmarłego hr. Stackelberga; posadę tę ma otrzymać mianowany świeżo posłem w Wiedniu, książę Orłów.

Paryż 16 maja. Głoszą, że pierwszym aktem nowego ministra spraw zagranicznych ks. Gramonta będzie okólnik dyplomatyczny o znaczeniu plebiscytu, z tem dołożeniem, że Francya może się teraz w ciszy i pokoju oddać cała rozwojowi wolności wewnątrz i dobrobytu.

Londyn 16 maja. *Morning Post* donosi, że bar. Brunnow otrzymał posadę posła rosyjskiego w Paryżu. Lord Clarendon i poseł amerykański Motley podpisali dziś traktat angielsko amerykański o naturalizacyi.

Florencya 16 maja. *Gaz. uffiziale* mówi: Banda, która się uwijała w prowincyi Grossetto, obsaczona wojskiem, złożyła broń i została wraz z przywódzcami aresztowaną. Składa się ona z 41 ludzi. W Kalabryi panuje spokojność.

Bukarest 16 maja. Na mocy dekretu księcia, wybory do Izby deputowanych odbędą się od 6go do 12go czerwca, a wybory do senatu od 14go do 18go czerwca. Rząd przyrzeka zupełną wolność wyborów. Prócz tego *Monitorul* ogłasza program nowego ministerstwa, który zapewnia szczególniej o moralności i legalności.

Wiedeń 17 maja.

Wiernokonstytucyjne, a raczej przeciwne ugodzie dzienniki donoszą z ostentacyą, że nakoniec i niemiecka partya gotuje się do wspólnej akcyi. Kilka politycznych towarzystw złożonych z samej lewicy, a nie wielkie mających o polityce wyobrażenie, pomimo, że niektóre odbierają swe informacye od matadorów upadłego systemu grudniowego, inne na własną działają rękę, okazują się w ogóle mniej przeciwne układom, niż *N. fr. Presse* chciałaby dowieść. Jest rzeczą pewną, że Giskra, Herbst, a w Wiedniu Friedländer, redaktor *N. fr. Presse* i Granitsch główny współpracownik tegoż dziennika, nadają ton wielu stowarzyszeniom. Giskra dwa dni przebywał w Bernie, celem agitacyi przeciw ugodzie, celem utrzymania Niemców morawskich w wytrwałości dla wszystkich postanowień rady państwa i manifestacyj nieprzychylnych rządowi. Że praca jego nie będzie próżną, nie można powątpiewać, gdyż Niemcy morawscy nie mają zmysłu politycznego i nie ufają Sturmowi, aby ich potrafił doprowadzić do celu. Przepomnieli nawet Giskrze, że ich opuścił dając się wybrać w Wiedniu, aby jako poseł ze stolicy występować w opozycyi przeciw dzisiejszemu ministerstwu.

Podobne zabiegi robi Herbst w Czechach. Już we wszystkich stowarzyszeniach niemieckich zaczyna fermentować. W Wiedniu swą sztukę prowadzi Friedländer, chcąc znaleźć siłę w poparciu niemieckiego stronnictwa.

Jednakże górno-austryackie polityczne stowarzyszenie wytworzyło program, wcale nie przeciwny ugodzie i Polakom i przyjmujący zasady wniosku Rechbauera. Niezawodnie *N. fr. Presse* uderzy na ten program. Ale większość Niemców zapewne rozumie, że w tej chwili system centralistyczny nie jest możliwy i postępowa partya zapewne odrzuci przy wyborach dawnych ministrów. Bądź co bądź, nowa partya postępowa jest przynajmniej uczciwych przekonań, można jej więc życzyć powodzenia.

Jak się dowiaduję, książę Gramont, obecnie francuski minister spraw zagranicznych, ma przybyć we środę do Wiednia, aby wręczyć tutaj odwołujące go pismo. Rząd austryacki zapytany był, kogoby lepiej widział, czy księcia Latour d'Auvergne czy hr. Lavalette. Od odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego zależeć będzie nominacya jednego lub drugiego.

Książę Orłow, poseł rosyjski przy tutejszym dworze przeniesionym zostanie do Paryża w tym samym charakterze w miejsce zmarłego Stackelberga. Kto będzie następcą ks. Orłowa w Wiedniu, nie wiadomo; ale, że książę jest nieprzychylnym Austryi, przeniesienie jego będzie dobrze widziane.

Polityka wewnętrzna skupia się dziś w Pradze. Smolka doniósł bankowi centralnemu, przy którym jest w radzie zawiadowczej, że misya jego pomyśl ne rokuje następstwa.

Główna akcya polityczna koncentruje się w téj chwili w Pradze. Korespondent nasz ztamtąd w listach powyżéj umieszczonych zapisuje tylko zewnętrzną stronę téj akcyi; rokowania bowiem, które stanowią główne jéj zadanie, dopiero się rozpocząć miały, a jeżeli ukończą się śpiesznie, za parę dni będzie można rezultat ich przynajmniéj w przybliżeniu wiedzieć.

Pomimo bliskiego terminu zwołania tak zwanych notablów do Wiednia dla porozumienia się z obecnym gabinetem, nie wiemy dotychczas stanowczo, kto powołanym został. Spis, jaki dziś podaje *Dziennik Polski*, różni się od listy, którą nam dawniej przesłano, a nie jest kompletny. *Dziennik* bowiem opuścił nazwisko posła Zyblikiewicza, a przecież wiemy z pewnością, że jeszcze w niedzielę p. Zyblikiewicz zaproszenie otrzymał. Zdaje się, że dopiero gdy notable do Wiednia się zjadą, będzie można się dowiedzieć, kto rzeczywiście w owych naradach ma wziąść udział.

Hr. Bismark nie przybył do Berlina podczas parodniowego tam pobytu Cara, i nie wiadomo, kiedy przybędzie. Domniemywają się, że jako przeciwnik zniesienia kary śmierci, nie chce brać udziału w kompromisie, który ma się toczyć między rządem a stronnictwami liberalnemi w parlamencie względem obustronnych na tem polu ustępstw. Rząd zdaje się, gotów jest do pewnych ustępstw, albowiem właśnie dziś czytamy, iż król ułaskawił skazanego w Eisleben w prowincyi sakiej matkobójcę, który chciał także zabić brata, i skazanym był przez sąd na śmierć. Dawniej nigdy ojcobójcy i matkobójcy nie byli ułaskawiani.

Nowi ministrowie we Francyi nie zadowolnili tam opinii publicznej, a ponieważ dziś we Francyi więcej zwracają uwagi na sprawy wewnętrzne niż zagraniczne, przeto nominacya ks. Gramonta była tam obojętniej przyjęta niż nominacya ministrów oświecenia i robót publicznych, Mége i Plichon. Obaj ci ministrowie przechylają się ku prawemu środkowi. Zdaje się, że Laboulaye był jeszcze w przedostatniej chwili kandydatem do teki oświecenia, gdyż *La France* wymieniała go, a *Journal des Débats*, z którym on zostaje w związku, zaprzeczał do ostatka pogłoskom, iż rząd wraca znów do dawnych nawyczek i szuka w stronnictwie Rouhera podpory. *La Liberté* powstaje przeciw nominacyi obu tych ministrów, gdyż Girardin nosił się sam z myślą zajęcia krzesła w gabinecie, a wybór Mège i Plichona przekonał go, że dziś do tego dalej niż było dotąd. Ale też minęła pora, gdzie Emil Girardin mógł na prawdę marzyć o tece ministra. Trzeba na to było wpływu bardziej zewnętrznych stosunków niż zmian wewnętrznych, trzeba było zbliżenia się do Rosyi.

Z gabinetu, który d. 2 stycznia objął ster rzadu, pozostali dotąd: Ollivier, sprawiedliwości i wyznań; Chevandier, spraw wewnętrznych; Louvet, handlu; Parieu, prezes rady stanu (ma głos na radzie ministrów); Maurycy Richard, sztuk pięknych; Leboeuf, wojny, Rigault de Genouilly, marynarki. Ségris, który był ministrem oświecenia, jest teraz ministrem skarbu. Wystąpili: Daru, spraw zagranicznych; zastępował go tymczasowo Ollivier, a teraz obejmie po nim tekę Gramont; Talhouet i Buffet. Weszli prócz Gramonta Mège i Plichon.

Powyżej zamieszczamy wyjątki z przedstawienia ministra Olliviera do Cesarza względem nowej kodyfikacyi. Przedstawienie to jest wielkiej wagi, zapowiada bowiem reformę postępowania sądowego.

Z ocenienia przez *Nord* zmiany gabinetu w Bukareszcie wnosić można, iż zmiana ta nie znajdzie przychylności w Petersburgu. Pod jednym atoli względem *Nord* słusznie mówi, że gabinetowi rumuńskiemu nie o to iść powinno, czy jego program podobać się będzie w Paryżu, lecz czy podobać się będzie w kraju. Polityka zachodnia, którą Epureanu wypisuje na swoim sztandarze, była również hasłem Bratiana, przeciw któremu dzisiejszy minister spraw zagranicznych Karp, walczył w pismach przez siebie redagowanych.

Sprawa zabójstwa pod Maratonem ma dziś pod tym tylko względem polityczną ważność, iż z papierów znalezionych przy ujętych albo zabitych rozbójnikach, a które znane są posłowi angielskiemu, wykazuje się, że rozbójnicy mieli dokładną wiadomość o dniu i miejscu wycieczki Anglików i Włochów, i że tę wiadomość mogli otrzymać z Aten jedynie od władz, które obowiązały się dostarczyć straży podróżnym. Gabinet wiedeński miał przystąpić do kroków zamierzonych przez rządy angielski i włoski wobec Grecyi. Na czem te kroki zasadzać się będą — nie wiadomo.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 maja. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza mianowanie bar. Vecsery na posła przy dworze hesko-darmstadzkim i bar. Dumreichera na posła przy dworze portugalskim.

Peszt 18 maja. Izba niższa uchwaliła projekt ustawy naznaczającej kwotę przypadającą na Pogranicze wojskowe 219 głosami przeciw 12.

Paryż 18 maja. Jenerał Goyon umarł. Minister spraw zagranicznych ks. Gramont wyjeżdża na tydzień do Wiednia. Dziennik *Marseillaise* zawieszony na dwa miesiące, a dwaj jego współpracownicy skazani.

Londyn 18 maja. W Izbie niższéj odpowiedział podsekretarz spraw zagranicznych Otway na interpelacyę: Rząd angielski domagał się wyczerpującego śledztwa pod względem całego rozbójnictwa. Obecność w Pireju eskadry morza Śródziemnego jest zbyteczną, zwłaszcza, że należy unikać pozoru, jakoby obecność ta była środkiem przymusowym.

Madryt 17 maja. Marszałek Espartero wymawia się pisemnie od przyjęcia kandydatury na tron z powodu podeszłego wieku swego i braku potomstwa.

Kursa. Wiedeń 18 maja godz. 2 minut 55.— 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·30. - zjed. dług państwa w srebrze 69.70.— Losy z r. 1860 95·50. — Akcye banku 721. — Akcye kredytowe 255·70. — Londyn 123·90.— Srebro 121 65.— Dukat 9.87⁵/₁₀ Lombardy 191·70. — Losy z roku 1864 118·50. — Akcye franco-aust. 117·50. — Napoleony 9·88½.— Akcye kol. gal. Karola Ludw. —·—. — Akcye kol. Lwow.- Czerniow. 207·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 108.—. — Akcye banku jeneral. 89 —. — Renta w srebrze 69·75.
Usposobienie giełdy: złe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95¾	94¾
Bankn. pol. za 100 złr.	448	445
Ruble ros. za 100 rsr.	151	150½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81¾
Srebro nowe austr.	121¾	121
Dukat ważny	5 93	5 83
Napoleon d'or	9 98	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77½	76⅞
5% „ „ „ „ „	85¼	84¾
Obl. indemniz. z kup.	75¼	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	238	235
„ L. Czer. z całą wpł.	204	202
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 17 maja.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 40
5% „ „ „ sreb.	70 —	69 90
„ Obl. ind. czeskie	96 50	95 50
„ „ bukowiń.	73 75	73 25
„ „ galicyjs.	74 70	74 30
„ „ niż. Aust.	99 —	98 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 50
„ „ węgiers.	80 —	79 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 70	108 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	98 25	98 —
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	131 50	130 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	230 50	229 30
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	96 40	96 20
„ „ „ 1864	118 50	118 25
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	162 —	161 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	99 50	99 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	323 75	322 25
„ anglo-węgier.	96 25	95 75
Zakł. kredyt. austr.	258 10	257 90
„ „ węgier.	87 75	87 25
Banku franko-austr.	118 50	118 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 50	54 50
„ kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	114 —	113 50
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	724 —	722 —
„ związkow. aust.	109 —	108 —
„ dla obr. ogóln.	116 25	115 75
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	173 50	173 —
Żegl. par. na Dunaju.	596 —	594 —
Kolei Ces. Elżbiety	199 25	198 75
„ półn. Ces. Ferd.	2252	2248
„ galic. Kar. Lud.	235 50	234 50
„ Koszyc.-Bogum.	62 —	61 50
„ Lwow.-Czern.	207 75	207 50
„ Rudolfa	166 50	166 —
„ Siedmiogrodzk.	170 25	169 75
„ rządowej	408 —	406 —
„ południowej	195 60	195 40
„ Pardubickiej	176 —	175 —
„ Cisańskiej	227 50	227 —
„ węg. półn.-wsch.	165 —	164 50
„ węg. wschodn.	95 25	94 75
Tow. handl. płod. leś.	40 50	40 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	95 50	95 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	94 50	94 —

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	93 —	92 75
„ półn. C. F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 25	88 75
„ w sre. 5% „ „ „	107 25	107 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	— —	103 50
„ „ Emisya II.	98 75	98 25
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 —	83 60
„ „ „ Emis. II	95 —	94 50
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	— —	92 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	95 —	94 50
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	92 —	91 70
Kol. rząd. 500 fr. za'szt.	145 —	144 —
„ „ Emis 1867	144 —	143 75
Kol. poł. 500 fr. szt.	118 75	118 25
„ Bony 1870-1874 6%	248 —	247 —
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82 —	81 —
„ „ w srebrze	97 50	97 20
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 86	5 86
Napoleondory	9 88	9 87⁵
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 65	121 50
Złoto *al marco*	5 85	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 —	10 —
Suwereny angiel.	12 45	12 38
Pruskie bil. kasowe.	1 83	1 82·75
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 16 maja.		
Akcye kol. gal. b. kup.	238 50	237 50
„ „ lwow.-czer.	207 50	206 25
„ Banku hip. gal.	103 —	102 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 50	84 —
„ „ 4%	76 50	76 —
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 30	74 80
Dukat holenderski	5 86	5 81
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 90
„ papier. „	1 50¾	1 49¾
Talar pruski	1 84	1 82½
Warsz. 16 maja.		
Listy zast 1 ser. rub.	93 81	93 61
„ „ 2 ser. „	93 41	93 24
kupon „	— —	1 58 8/9
Listy zastawne nowe	94 —	93 75
kupony	— —	1 98 11/18
Listy likwidacyjne „	76 57	76 37
kupon „	— —	1 83⅓
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 25	72 25
„ warsz. teres. „	— —	— —
„ „ łodzka „	— —	— —

Bilety do losowania

na

Wystawę rolniczo - przemysłową

w Przemyślu,

(od d. 28 Maja do 1go Czerwca r. b.)

znajdują się do nabycia:

w Księgarni *D. E. Friedleina*,
w Handlu *I. Fr. Fischera*,
w Cukierni *Grossmana*
i w *Domu Zleceń i Składzie Nasion* przy ulicy S. Jana N. 292 na dole. (864-2-3)

WYKAZ OGÓŁOWY

Obrotu funduszów Rzeszowskiej Kasy Oszczędności, za rok 1869.

		zła.	kr.
Stan wkładek:			
Wkładek z końcem rokn 1868 pozostało dla	697 stron	96780	54
„ w r. 1869 wraz z skapitalizowanemi procentami od	356 stron	84842	99½
Razem . .	1053 stron	181623	53½
Wkładek zwrócono w roku 1869 dla	186 stron	38951	50
Ogół kapitału wkładkowego należącego się dla . . 867 stron wynosi z końcem roku 1869 . . .		142672	3½
Stan należytości czynnych Zakładu:			
W pożyczkach z końcem roku 1868		108776	—
W roku 1869 narosły		532068	—
Razem		640844	—
Z tych odebrano w r. 1869 . . .		487367	—
Pozostają z końcem r. 1869, a mianowicie:			
w wekslach eskontowanych . .	148107		
w zaliczkach na zastaw papierów	5370	153477	—

BILANS MAJĄTKU.

Stan czynny:		
Powyższe należytości czynne Zakładu	153477	—
Wartość papierów obiegowa według kursu z dnia 31 Grudnia 1869 . .	1916	50
Wartość sprzętów kancelaryjnych . .	493	86
Zaliczki do zdania rachunku	32	91
Gotówka w kasie z końcem r. 1869	5283	78½
Łącznie	161204	5½
Stan bierny:		
Wkładki wraz z skapitalizowanemi procentami	142672	3½
Fundusz zakładowy zwrotny . . .	352	—
Prowizya od pożyczek na rok 1870 naprzód wzięta	1528	85
Fundusz rezerwowy, czyli majątek własny	16651	17
Łącznie	161204	5½

Koszta administracyi wynosiły w rokn 1869 1.792 złr. 64½ centa. (861)

Z Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa.

Dnia 31 Grudnia 1869.

Za przewodniczącego Dyrektora: *Dr Geisler*.
Jan A. Pelar, Dyrektor.
Aleksander Dreziński, Kasyer.
Karol Hennig, Likwidator.

Z powodu zmian w nagrodach cesarskich po wyścigach we Lwowie, na sprzedaż konie w Trainingu:

Niczego, klacz kasztanowata, urodzona w roku 1865, po „Carolusie“ od „Łyski.“

„Niczego“ wygrała: w roku 1868 Handicaps 350 złr., w roku 1869 300 dukatów i 144 złr. 37½ cent. w. a.; nagrodę Jockey-Clubu 725 złr.

Klacz gniada, urodzona w roku 1867 po „Ibrahimie“ od „Łyski.“

Klacz kara, urodzona w roku 1868, po „Ibrahimie“ od „Grubej.“

Klacze stadne:

Pani Piperkowska, klacz kasztanowata, urodzona w roku 1862 po „The Reiver“ od „Łyski,“ stanowiona z „Oakballem.

„Pani Piperkowska“ wygrał: w r. 1866 300 dukatów i 131 złr. 25 centów, w roku 1867 300 dukatów i 210 złr., jako druga 486 złr. 25 cent.

Patryotka, klacz gniada, urodzona w roku 1861, po „The Reiver“ od „Emocyi,“ stanowiona z „Oakballem.“

Gruba, klacz skarogniada, urodzona w roku 1853 po „Canaletim“ od „Skarogniadej.“ Matka „Muchy.“ Stanowiona z „Charmerem.“ (813-2-3)

Bliższe szczegóły udzieli właściciel w Chorzelowie, ostatnia poczta Mielec.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowogo (bronchites), a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana **Grimault**.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. I. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera— w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (69-16-18)

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w apece Pa. Dra Mankiewicza. (48-11-)

Inżynier posiadający wiele doświadczenia w maszynowem urządzaniu walcowni, hamerni, wysokich pieców w zakładach górniczych i t. p., mający wielką w tem rutynę, poszukuje prędkiego umieszczenia w jakiem wielkiem biorze konstrukcyjnem lub przy nowych budowach, albo prowadzeniu podobnych zakładów. Łaskawe zgłoszenia pod cyfrą **N. S. 380**, przyjmuje Ekspedycya anonsów *Haasensteina i Voglera* w Wrocławiu. (760--2)

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie dnia 1 Czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem po **3·50**.

Oryginalne losy pożyczki miasta Bukaresztu wartości nominalnej 20 franków z głównemi wygranemi **100.000 fr. 75.000, 50,000 fr. itd.**, których najbliższe ciągnienie dnia 1 Lipca r. b. nastąpi po **10 złr.**

Oryginalne losy Brunszwickie wartości nominalnej 20 talar. z głównemi wygranemi **80,000, 40.000, 20,000 talar.** itd. których najbliższe ciągnienie dnia 1go Lipca b. r. nastąpi, po **złr. 36** sprzedaje

K. Bartl* w *Krakowie

Rynek główny Nr. 14.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się za nadesłaniem należytości wprost. 836-4-5)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodził w skład jego, zawiera od w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczce, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych, a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchót, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak i na osobach dorosłych.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza*, *Berlinera i Rukera* — w Brodach w aptekach *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*. (68-15-18)

Z powodu coraz więcej mnożącej się sprzedaży wód mineralnych, niżej podpisane Dyrekcye

Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

zawiadamiają, że Filie swoich Zakładów

Wód mineralnych naturalnych,

powierzyły Domowi Handlowemu

I. WENTZL w Krakowie.

Dnia 1 Maja 1870 r. (868-1-3)

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy: ***Murdziński***, c. k. Inspektor.
Machalski, c. k. Kasyer.
Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy: ***Józ. Stefan Szalay.***
Dyrekcya Zakładu wód mineralnych w Iwoniczu: ***A. Halatkiewicz***, Inspektor.
Zakład wód mineralnych w Żegiestowie: ***K. Medveczky.***
Zakład zdrojowik w Rabce: . . ***Julian Zubrzycki.***
Inspekcya źródeł Marienbadzkich: . . . . ***L. Staab.***
A. Schneider
Dyrekcya źródeł Karlsbadzkich: . . ***Henryk Mattoni.***
Dyrekcya źródeł w Eger Franzensbad: . ***Winc. Prökl.***
Dyrekcya miejska wód mineralnych w Pülna: ***Ant. Ulbrich.***
Dyrekcya wód mineralnych w Bilinie: . . ***Biedermann.***

Na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu,

w dniach 28, 29, 30, 31 Maja i 1go Czerwca 1870 r. będzie wystawiony na sprzedaż pod najprzystępniejszemi warunkami wypłaty

Piotra Szumlakowskiego,

fabrykanta wyrobów metalowych

w OPAWIE (Szlask austryacki)

miedziany Aparat gorzelniany kolumnowy

do odpędzenia jednorazowego nabicia do 100 wiader.

Strony interesowane otrzymać mogą podług życzenia listownie **już teraz** odbicie fotograficzne tegoż Aparatu, oraz pewne w tym względzie wyjaśnienia.

Opawa dnia 12 Maja 1870 r. (846--2)

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryzu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA. (55-26-)

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone

Tylko jeszcze krótki czas!

odbywać dalej się będzie w WIEDNIU bezprzykładna tania sprzedaż Płótna, Szirtingu, Bielizny stołowej, Chustek do nosa, Ręczników, Serwet, gotowych Koszul mężkich i damskich, Gaci, Majtek, Kołnierzyków, Mankietek, Spodnic, Pończoch, Skarpetek, Gorsetów, Płaszczy do czesania i t. p. wszelkich towarów

z upadłości

Braci P. masy **konkursowej**, wskutek postanowienia Wydziału wierzycieli, aby towary prędko spieniężyć, takowe będą o **45% niżej sądownie oszacowanych cen wysprzedane**, a trudno, aby kiedykolwiek mogła nadarzyć się sposobność nabycia po tak bajecznych cenach prawdziwego bez skazy dobrego towaru, za co podpisani którym Wydział wierzycieli sprzedaż powierzył, dają wszelkie zaręczenie.

Polecenia zamiejscowe upraszamy adresować do naszej firmy w Wiedniu:

Schostal i Härtlein,

Fabrykanci Płótna i Bielizny w Wiedniu, Graben 30, „zur Goldenen Krone.“

Wyciąg protokułu mających się sprzedać towarów, koszul, gaci, gorsetów, płótna it.d., sprzedających się także częściowo po tych samych nizkich cenach.

1 szt. 30 łokci w. cienkiego Płótna białej przędzy złr. 8·50, 9, 10 do 12.
1 „ „ „ Płótna domowego naturalnego złr. 8, 9 do 10.
1 „ „ „ 5/4 szerokości cienkiego Płótna Creas złr. 10, 11, 12 do 15.

Schirting i Dymka w bardzo dobrym gatunku, za łokieć 25 28, 30 do 35 cent.

Białe i kolorowe Chustki do nosa, pół tuzina po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2, 2·50, 3 do 5 złr.

Francuskie Chustki batystowe, białe z gustownemi brzegami, eleganckie dla dam i mężczyzn, pół tuzina złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4 do 5 złr.

Ręczniki lub Serwety adamaszkowe i lniane, tuzin złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 do 12 złr.

Obrusy i Serwety płócienne do kawy na 6 lub 12 osób, sztuka po złr. 1·75, 2, 2·50, 3 do 4 złr.

Bardzo cienkie Weby rumburskie, holenderskie i belgijskie. Płótna ręcznego przędziwa, 5/4 szerokości kompletne, 50 łokci wied. na bieliznę mężką i damską, lub cienką pościel szczególniej odpowiednie po złr. 18, 20, 24, 28, 32, 35, 40, 50, 60, najcieńsze 75.

Prześcieradła płócienne bez szwu, z 4 razy kręconej nici, pół tuzina złr. 18, 20, 22, 25 do 28 złr.

Koszule mężkie z prawdziwego płótna, doskonałego kroju, od najzwyczajniejszego do najwytworniejszego gatunku, (każdej wielkości) po złr 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8 złr. najcieńsze.

Koszule mężkie z najcień. ang. Schirtingu, po złr. 2·25 2·50, 2·75, 3, z bardzo cien. gorsem i mankietami płóc. najnowsze i najwytworn. po złr. 3·75, 4 do 5 złr.

Gacie francuskiego lub niemieckiego kroju, z płótna domowego złr. 1·20, z cienkiego rumburskiego płótna złr 1·75, 2, 2·25 do złr. 2·50.

Kołnierzyki mężkie w 24 różnych krojach (bardzo cienkie, poczwórne, tuzin wraz z pudełkiem złr. 2·50, 3 do 3·50. **Mankiety** bardzo cienkie tuzin złr. 5, 5·50 do 6 złr.

Koszule damskie od najzwyczajniejszych do najcieńszych gatunków, z wkładkami i prawdziwemi koronkami Valencienne (50 gatunków w zapasie), po cenie złr. 1·75, 2, 2·50, 3. Koszule fantazyjne po zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr. najcieńsze.

Majtki damskie z angielskiego Szirtingu lub płótna, najlepszego kroju z zakładkami (każdej wielkości) po złr. 1·40, 1·80, obszywane haftow. paskami złr. 2, 2·25. bardzo cienkie z haftami złr. 2·50, 2·75, 3.

Kaftany damskie najlepszego kroju, z najcieńszego szirtingu lub perkalu złr. 1·50, z zakładkami złr. 2, z haftowanemi paskami złr. 2·75, 3, bardzo cienkie haftowane z wkładkami koronkowemi najnowsze złr. 3·75, 4·50, 5, 6 do 8.

Płaszcze do czesania (Pegnoirs), najnowszego francuskiego kroju po złr. 2·75, 3·25, ozdobne, z obwódkami, paskami, wkładkami złr. 4·25, 5 5·50, 6 do 8 złr.

Nocne koszule damskie, z długiemi rękawami, z kołnierzami i mankietkami sztuka po złr. 2·75, 3, 3·50, 4, bardzo cienkie haftowane złr. 5 do 6.

Spodnice, zwykłe i eleganckie najnowsze gatunki, do ubrania i z ogonami po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5, bardzo cienkie haftowane po złr. 6, 7, 8, 9, 10 do 12.

Chustki do nosa linobatystowe z haftami ręcznymi, bardzo cienkie eleganckie, za sztukę cent. 50, 70, 80, 90 do 1 złr. 50 c.

Wielka partya **garniturów stołowych** na 6, 12, 18, 24 osób, także **kapy na łóżka, serwetki deserowe itd.** sprzedają się o 50% niżej ceny fabrycznej. Sprzedaż trwa kilka dni i znajduje się jedynie tylko

w Wiedniu Graben 30. zur goldenen Krone.

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny.

(839.4)

Schostal i Härtlein, fabrykanci płótna i bielizny

Schostal i Härtlein, Wiedeń Graben 30. zur Goldenen Krone.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEJMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. PIETRA MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach: p. p. BRUNONA MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. DR. MANKEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZATTERA.

we Lwowie w aptece p. Ruckera — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego — w Brodach u p. M. Kullaka 8-16-)

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego** — jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. **PapierAlbespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.** — W Paryżu na przedmieściu St. Denis N. 78 i w głównych aptekach za granicą — gdzie równie dostanie

KAPSUŁEK RAQUIN

z balsamem Kopahu.

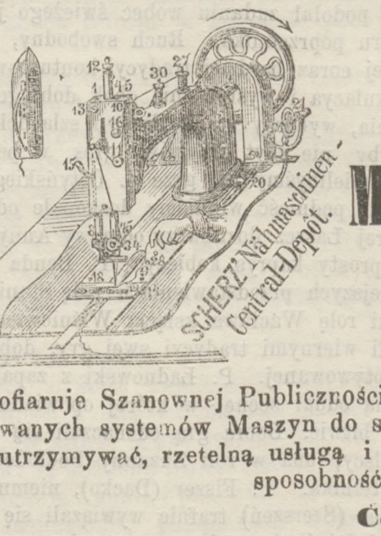
W Krakowie w aptece p. Jl. Trauczyńskiego. (48-12-20)

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie*. Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (13-14-)

W PARYŻU, *rue Drouot*, 45; — **we LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; **w KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — **w BRODACH**, w aptece P. KULLAK.



SCHERZA

główny Skład

MASZYN do SZYCIA

hurtownie i częściowo!

(Właściciel: Gustaw Scherz)

w Wiedniu, Wollzeile 35,

ofiaruje Szanownej Publiczności obficie zaopatrzonym Składem wszelkich wypróbowanych systemów Maszyn do szycia; zasadą, aby tylko prawdziwie dobry wyrób utrzymywać, rzetelną usługą i najniżej obliczonemi cenami — najkorzystniejsz sposobność do nabycia Maszyn do szycia.

Ceny następujące:

Maszyna Wheelera & Wilson Nr 2 ze wszystkiemi przyrządami, nader dobry wyrób do szycia bielizny, szczególniej do zalecenia, 90 złr. w. a., ta sama ze szkatułką 95 złr. w.a.

Maszyna Howego Lit. C. najsilniejszy gatunek szczególniej dla robót szewskich 105 złr. w. a.

Maszyna Grover & Baker, szwu łańcuszkowego dla krawców damskich, bardzo odpowiednia, 85 złr. w. a.

Maszyna Singera familijna na orzechowym stoliku, ze wszystkimi przyrządami, rozmaitej jakości od 90 do 120 złr. w. a.

Maszyna Grover & Baker, podwójnie stębnująca, dla krawców mężkich, bardzo praktyczna, 105 złr. w.a.

Maszynki do szycia ręczne, jedną nicią podwójnie stębnujaca od 17 do 50 złr. w. a. (629.6-8)

Odsprzedającym szczególne korzyści.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyslnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapaleuie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.** (52-13-14)

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*.

MYDŁA LEKARSKIE

najstaranniej i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastosowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze pp. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach*:

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr.	
Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach	55
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych	35
Mydło terpentynowe w porażeniach . . .	25
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry .	40
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus)	35
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach	45

Sztuka wraz z opisem kosztuje w. a. kr	
Mydło smołowe w łuszczeniu skóry . . .	35
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających	35
Mydło żółciowe w nieczystości skóry . .	35
Mydło siarczane w osypkach skórnych .	35
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających	35
Mydło amoniakalne w stwardnieniach .	35

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniej podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków. (170-4)

Mydła Lekarskie sprzedają się tylko w tabliczkach 2¼ uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny Skład:** na **Kraków** w Aptece „pod Barankiem“ ***Wiktora Redyka*** przy Małym Rynku, — ma też w Jarosławiu *Józef Rohm* apt., we Lwowie *Zygm. Rucker* apt., w Rzeszowie *Ignacy Scheiter* i Spół, i w Stanisławowie *Ferd. Stecher* apt.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe*. Apteka Grimault et Comp. dlalekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą klestości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (65-12-2

Dostać można w Krakowie w aptekach pana *I. Trauczyvskiego* p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera*; w Brodach w apt. pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaitra*: w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp *Raabe* i *Röder*.

Właśnie przybyła i jest do zwiedzenia w **budzie pod Zamkiem** codziennie od godziny 8 zrana do 8 wieczór

Menażerya Rückaufa

składająca się z **tygrysa królewskiego, lamparta,** kilku **hien, kanguru, tapira,** różnych **wilków, niedźwiedzi, małp,**

olbrzymiego krokodyla

i wielu innych zwierząt.

O godzinie 5ej i 7ej wieczór odbywa się karmienie zwierząt.

Również można zobaczyć dziwonatury

byka szwajcarskiego o 3 nogach.

(847.5

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*